

# ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



ISSN 1426-0042

NR 12 (180)

GRUDZIEŃ 2009 ROK

CENA 1,80 zł



Niezapomnianych,  
nastrojowych i radosnych  
Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomyślności  
w Nowym 2010 Roku  
Drogim Czytelnikom życzy  
Redakcja

fol.: T. Orłowski



## Jubileusz biblioteki



Autorzy legend i redakcja książki „Opowiadał mi pradziadek”



Podziękowanie dla sponsorów



Urodzinowy prezent od wicewójta A. Gałązki



Gratulacje od zaprzyjaźnionych bibliotekarzy



Kasia, Marzenka i Patrycja, czyli Trio „Swawola”



Mateusz, Andrzej i Damian w nowej odsłonie

## Powiatowy Dzień Kultury



Stoisko Aktywnej Wsi Witowice kusiło przysmakami



Fundacja „Nie zamykajmy drzwi” oferowała świąteczne kartki



Drodzy Mieszkańcy Gminy Końskowola  
Radosne wyczekiwanie  
Bożego Narodzenia niech będzie  
dla wszystkich czasem spokoju i refleksji.  
Życzymy Państwu radości z obecności bliskich,  
miłości i rodzinnego ciepła.  
W nadchodzącym 2010 roku spełnienia marzeń  
oraz życzliwości losu

życzą  
Przewodnicząca Rady Gminy  
Małgorzata Szypra  
Wójt Gminy  
Stanisław Gołębiowski

Dyrektor i pracownicy SPZOZ  
Gminnego Ośrodka Zdrowia  
w Końskowoli

życzą wszystkim pacjentom  
i mieszkańcom Gminy Końskowola  
wielu pięknych chwil w Nowym Roku.  
Na czas Świąt Bożego Narodzenia  
uśmiechów, ciepła i radości,  
rodzinnych spotkań przy  
suto zastawionym stole wraz  
z życzeniami zdrowia i umiaru.

Szczęśliwego Bożego Narodzenia.



## Korzystne lata dla gminy

Rozmowa z Wójtem Gminy Końskowola,  
Stanisławem Gołębiowskim

- Czy w Pańskiej ocenie mijający rok był korzystny dla naszej gminy?

- Oczywiście że korzystny, jak każdy z poprzednich. Ze względu na to, że długo trwały kwalifikacje naszych wniosków, wielkich inwestycji nie udało się w tym roku zrealizować, ale wykonaliśmy sporo mniejszych, ważnych zadań. Do takich należy odkopanie, osuszenie i izolacja fundamentów szkoły w Końskowoli. Wykonaliśmy też opaskę budynku tejże szkoły, chodniki i drogę dojazdową, a także uporządkowaliśmy skwer, na którym zostały posadzone nowe rośliny. W wyniku tych prac otoczenie szkoły nabrało odpowiedniego wyglądu. Pozostało tylko przykrycie asfaltowego boiska inną nawierzchnią oraz urządzenie w obrębie szkoły placu zabaw dla sześciolatków.

Porządkując gospodarkę wodociagową wykonaliśmy spinę wodociągu Pożóg - Końskowola, do którego zostało przyłączone gospodarstwo LODR, tzw. Poletko. Ta sieć będzie wykorzystywana po wymianie pomp na ujęciu wody. Zostały też zwodociagowane ostatnie ulice w Końskowoli, tzn. część Lubelskiej, od kościółka do Kościelnej, i Kościelna. Można w tym momencie powiedzieć, że cała Końskowola, poza kilkoma gospodarstwami na ul. Pożowskiej, ma wodociąg.

W ramach remontu dróg gminnych położono asfalt na ulicach Kościelnej, Ogrodowej i Głębokiej. Jest to pierwszy etap większego przedsięwzięcia, w ramach wniosku przyjętego do współfinansowania przez Regionalny Program Operacyjny. W przyszłym roku w ramach tego wniosku będzie wykonana nawierzchnia na ulicy Różanej (od przejazdu kolejowego do Ośrodka Zdrowia). W mijającym roku zostały też pozyskane środki zewnętrzne z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych na modernizację dróg dojazdowych do pól. Wykonano za nie dwa odcinki dróg w Stoku i Chrzachówku, stosując kruszywo kamienne. Ze środków zewnętrznych, pochodzących z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, zabezpieczyliśmy też dwa odcinki wawozów o długości 415 mb, w Lesie Stockim i Starym Pożogu.

Prowadziliśmy także prace remontowe dróg systemem gospodarczym, tzn. przy użyciu pozyskanego z terenu gminy,

bańd zakupionego z zewnątrz, gruzu betonowego. Łączna długość wykonanego tym sposobem remontu wynosi 1730 mb. Innym, w miarę tanim materiałem do utwardzenia dróg był destrukcyjny asfaltowy zakupiony w PRD, przy użyciu którego utwardzono odcinek o długości 2000 mb. Po wykonaniu remontu z zastosowaniem tego materiału, nawierzchnia wygląda jak po utwardzeniu asfaltem.

W tym roku zostały zakończone prace przy adaptacji budynku w Pożogu na mieszkania socjalne. Oddaliśmy już do użytku 9 mieszkań. Obecnie lokatorzy podpisują umowy z dostawcami energii, gazu i wody. Czynnikiem będziemy naliczać od 1 grudnia. Przydziałowi mieszkań towarzyszyły emocje, a nawet problemy, bo podań było o wiele więcej niż lokali. Myślę, że kierując się określonymi wcześniej przez Radę Gminy kryteriami, w tym dochodem na członka rodziny, udało się optymalnie przydzielić te mieszkania. Czas pokaże, czy lokatorzy okażą się godni.

Wspólnie z powiatem zostało wyremontowane kilka odcinków dróg powiatowych na terenie gminy. Są to: połowa odcinka drogi w Skowieszynie, nie remontowane wcześniej odcinki drogi w Witowicach - w konsekwencji od Końskowoli do remizy w Chrzachowie jest już równa nawierzchnia, chodnik na ulicy Kurowskiej, ostatni odcinek drogi w Młynkach.

W mijającym roku pozyskaliśmy środki z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich - Odnowa Wsi i rozpoczęło się zagospodarowanie stawów w miejscowości Stara Wieś. Zakończenie prac, wynikające z zawartej z wykonawcą umowy, zaplanowano na 15 września 2010 r. Zakres robót obejmuje: odnowę dwóch zbiorników wodnych, budowę chodnika od Końskowoli do końca drugiego zbiornika, wykonanie oświetlenia, ustawienie ławeczek oraz nasadzenie zieleni. W efekcie powstanie bulwar spacerowy.

- A plany inwestycyjne na przyszły rok i lata następne?

- W przyszłym roku i latach następnych mamy zamiar realizować dwa duże zadania inwestycyjne. Jedno samodzielnie, drugie we współpracy. Samodzielnie będziemy realizować budowę wodociągu w miejscowościach: Sielce, Chrzachów, Pulki i Las Stocki. Wniosek na to zadanie został już wstępnie zakwalifikowany w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich. Choć oficjalnie nie jest ogłoszony jeszcze ranking, jednak mamy 99 % pewności, że pieniądze z Unii Europejskiej dostaniemy i podejmiemy to zadanie. Wartość tej inwestycji to

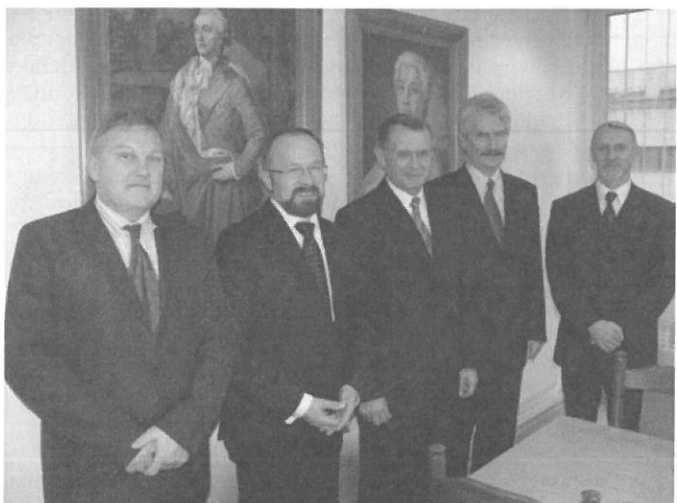


ponad 7 mln zł, a będziemy ją realizować przez 2-3 lata. Natomiast 10 listopada podpisaliśmy porozumienie dotyczące realizacji projektu pod nazwą: „Międzygminny system wodno-ściekowy w ramach aglomeracji Puławy”. Przystąpiły do niego: miasto Puławy, gminy Końskowola i Żyrzyn. Przedsięwzięcie będzie realizowane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Wodociągi Puławskie” sp. z o.o. Celem projektu jest rozwiązanie problemów z zakresu gospodarki wodno-ściekowej na terenie aglomeracji Puławy - tj. od mieszkańców z gmin biorących udział w projekcie ścieki będą odbierane i dostarczane do puławskiej oczyszczalni ścieków oraz oczyszczane zgodnie z obowiązującymi normami. Zakres rzeczowy przedsięwzięcia obejmuje m.in. modernizację i rozbudowę oczyszczalni ścieków łącznie z instalacją zagospodarowania osadów, rozbudowę kanalizacji sanitarnej oraz sieci wodociągowej, jak również modernizację istniejącej. Zadania do realizacji na terenie naszej gminy to budowa sieci: kanalizacyjnej we Wronowie (2010r.), wodociągowej i kanalizacji - w Młynkach (2010r.), Opoce i Witowicach (2011 r.) oraz Chrzążowie (2012r.). Przedsięwzięcie planuje się



Podpis pod porozumieniem złożył też wójt S. Gołębiowski

sfinansować ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Szacowana wartość projektu wynosi ponad 100,3 mln zł netto, w tym wartość zadań naszej gminy to ponad 30 mln. zł. Wniosek na realizację tego zadania będzie złożony do końca listopada.



Reprezentanci stron porozumienia (od lewej): G. Nakonieczny wiceprezydent Puław, A. Bujek wójt gminy Żyrzyn, J. Grobel prezydent Puław, S. Gołębiowski wójt gminy Końskowola i A. Poleszak prezes MPWiK.

W związku z tym musieliśmy nabyć udziały spółki MPWiK - aby symbolicznie figurować jako współwłaściciel, zakupiliśmy 3 udziały. W przyszłości będzie to wyglądało nieco inaczej - wpłacając środki jako udział własny w trakcie realizacji tego przedsięwzięcia będziemy wchodzić w udziały MPWiK.

Docelowo staniemy się posiadaczami około 19% udziałów. Jeśli uda się zrealizować te dwa zadania to w 2012 r. cała gmina będzie posiadać wodociągi, a około 80% kanalizację. W przyszłym roku czeka nas też rozbudowa Ośrodka Zdrowia. Wniosek już został zakwalifikowany. W nowym budżecie gminy zostały zaplanowane środki na wsparcie tego zadania.

#### - Przy każdym realizowanym, bądź planowanym zadaniu, mówi Pan o środkach zewnętrznych. Jak w tym względzie wygląda nasza gmina na tle innych?

- W rankingu „Europejska Gmina. Europejskie Miasto”, który przeprowadziła Gazeta Prawna we współpracy z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego i Ministerstwem Finansów, Gmina Końskowola pod względem pozyskiwania środków unijnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca, uplasowała się na 18 miejscu w województwie lubelskim. Zważywszy na to, że w województwie jest 213 gmin, uważam ten wynik za całkiem satysfakcjonujący. W tym rankingu były brane pod uwagę środki pozyskane przez samorząd gminny i jej mieszkańców - na rozwój gospodarstw i zakup sprzętu rolniczego. Wynik rankingu został obwieszony 21 października w Białymstoku, gdzie odebrałem zaszczytne wyróżnienie.

#### - Czy mamy inne pozytywne zjawiska?

- Pozytywnym zjawiskiem jest to, że w ostatnim okresie naszą gminą są zainteresowani inwestorzy z zewnątrz. Przykładem tego jest chęć lokalizacji w Końskowoli zakładu produkującego szczepionki oraz zakładu metalurgicznego. W prowadzonych rozmowach wskazałem miejsca ich ewentualnej lokalizacji. Wskazane tereny nie są własnością samorządową, ale mam nadzieję, że zarówno Wspólnota Wiejska, jak też prywatni właściciele będą zainteresowani transakcjami. Jest to szansa na nowe miejsca pracy dla naszych mieszkańców, co bardzo leży mi na sercu.

Rozmawiała Bożenna Furtak  
Zdjęcia Magdalena Zarychta



Europejska Gmina  
Europejskie Miasto

**Końskowola**

gmina wiejska

**Wyróżnienie**

w rankingu  
Europejska Gmina, Europejskie Miasto  
w województwie lubelskim

Białystok, 21 października 2009 r.



## Wiadomości z Pożowskiej

Obrady sesji Rady Gminy Końskowola w dniu 18 listopada 2009 r. dotyczyły w głównej mierze podatków obowiązujących mieszkańców w 2010 r. Przyjęte ostatecznie stawki w wielu punktach różnią się znacznie od propozycji złożonych przez wójta, a konkretnie decyzją większości radnych zostały obniżone. Zdaniem skarbnik Heleny Wiktorko-Zajac konsekwencją tej decyzji jest obniżenie przychodów rocznych dochodów gminy o 194.000 zł.

Przyjęte stawki podatków przedstawiają się następująco:

#### Podatek od nieruchomości

1) od gruntów:

- związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków - 0,77 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni (2009 - 0,74 zł),
- pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych - 4,04 zł od 1 ha powierzchni (2009 - 3,90 zł),
- pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 0,30 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni (2009 - 0,25 zł),

2) od budynków lub ich części:

- mieszkalnych - 0,50 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej (2009 - 0,50 zł),
  - związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 17,00 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej (2009 - 17,00 zł),
  - zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 9,57 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej (2009 - 9,24 zł),
  - zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych - 4,16 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej (2009 - 4,01 zł),
  - pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 4,50 zł od 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej (2009 - 4,50 zł),
- 3) od budowli - 2% ich wartości (na poziomie 2009 r.).

Powyższe stawki zostały przyjęte w głosowaniu jawnym 13 głosami „za”, 0 głosów „przeciw” i 1 głosem „wstrzymującym”.

#### Podatek rolny

Cena skupu żyta, stanowiąca podstawę do obliczenia podatku rolnego, w 2010 roku będzie wynosić 34,10 zł/q (w 2009 r. obowiązywała cena 45 zł/q), co w przeliczeniu stanowi kwotę 85,25 zł/ha przel. (34,10 zł/q x 2,5 q = 85,25 zł/ha).

Podatek od użytków rolnych nie wchodzących w skład gospodarstwa rolnego (do 1 ha), wynosić będzie 170,50 zł/ha, tj. 5 q żyta x 34,10 zł/q (stawka za 1 ha fiz.).

Cenę żyta radni przyjęli w wysokości ustawowej ustalonej Komunikatem Prezesa GUS.

Jako podstawę obliczenia podatku leśnego przyjęto również ustawową cenę skupu drewna, która wynosi 136,54 zł/m<sup>3</sup>.

#### Podatek od środków transportowych

Wysokość rocznych stawek podatku od środków transportowych na 2010 r. w większości pozycji została przyjęta na poziomie roku 2009. Zmianie uległy tylko dwie pozycje, dotyczące stawek podatku od przyczep i naczep,

które z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą równą lub wyższą niż 12 ton. Przedstawiają się one następująco:

- przy masie całkowitej nie mniej niż 33 t a mniej niż 38 t - 1.310,00 zł.,
- przy masie całkowitej nie mniej niż 38 t - 1.720,00 zł.

#### Stanowisko w sprawie budowy obwodnicy

Kolejnym punktem porządku obrad było zajęcie stanowiska w sprawie wystąpienia do Ministra Infrastruktury, Dyrektora Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie, Dyrektora Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie, Wojewody Lubelskiego oraz Posłów Ziemi Lubelskiej o wsparcie budowy II etapu obwodnicy miasta Puławy. Jest ono reakcją na informację prasową o braku pieniędzy na budowę II etapu obwodnicy.

W stanowisku przyjętym przez Radę, 13 głosami „za” i 1 głosem „przeciw”, zawarta jest treść:

„Mając na uwadze okoliczność, iż budowa obwodnicy Puław wraz z nowym mostem przez rzekę Wisłę jest częścią dużego zadania inwestycyjnego, jakim jest budowa przyszłej drogi ekspresowej nr S12 z Radomia do Lublina, uznając, iż ukończenie I etapu obwodnicy rozwiązało tylko częściowo problemy związane z nadmiernym ruchem i transportem materiałów niebezpiecznych przez miasto Puławy natomiast skierowało ten ruch przez teren Gminy Końskowola, prosimy o podjęcie działań w celu pełnego rozwiązania problemu komunikacyjnego, związanego z ruchem tranzytowym.”

W uzasadnieniu czytamy m.in.:

„Oddanie do użytku w lipcu 2008 r. mostu na rzece Wiśle, a tym samym zakończenie pierwszego etapu budowy obwodnicy Puław stworzyło alternatywę przejazdu na kierunku Radom - Lublin i umożliwiło wyprowadzenie dalekobieżnego ruchu tranzytowego poza centrum miasta Puławy, ale ruch tranzytowy skierowany do nowej przeprawy mostowej z Puław poprzez drogę wojewódzką nr 824 do Żyrzyna i dalej drogą krajową nr 17, która łączy się z DK 12 w Kurowie - przez miejscowość **Wronów położoną na terenie Gminy Końskowola.**

Znaczne zwiększenie ruchu tranzytowego jest uciążliwe i stwarza zagrożenie dla mieszkańców ze względu na przekraczanie przez w/w pojazdy dozwolonych prędkości oraz w praktyce uniemożliwia bezpieczne włączenie się do ruchu mieszkańców Wronowa. Ponadto przez teren zabudowany nadal przebiegają trasy przejazdu pojazdów z materiałami niebezpiecznymi, których w tym rejonie jest bardzo dużo z uwagi na zlokalizowane w pobliżu Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

W związku z powyższym słuszne jest jak najszybsze rozpoczęcie budowy II etapu obwodnicy, co pozwoli na całkowite ominięcie zarówno miasta Puławy jak i terenów zabudowanych Gminy Końskowola przez międzynarodowy i krajowy transport ciężki oraz wpłynie korzystnie na sprawność, płynność i wygodę komunikacji w tym regionie wpisując się trwale w system międzynarodowych sieci połączeń infrastrukturalnych, umożliwiających powstanie dogodnego połączenia wschód - zachód.

Przedkładając powyższe, prosimy Państwa o podjęcie działań, które mogłyby zaowocować zabezpieczeniem środków finansowych w krajowym budżecie na kontynuację realizacji w/w zadania w roku 2010.”

Powyższe stanowisko, podpisane przez Przewodniczącą Rady Małgorzatę Szpyra, zostało przesłane do wszystkich adresatów wymienionych na wstępie.

Na podstawie protokołu z sesji opr. BF



# Pożóg - dwa w jednym

W strukturze administracyjnej gminy Pożóg istnieje jako dwa odrębne sołectwa - Pożóg Stary i Nowy Pożóg. Każde z nich posiada własną Radę Sołectką. Ogółem mieszka tu ponad 1000 osób, co w rozbiciu wygląda następująco: Pożóg Stary - 404 mieszkańców, Nowy Pożóg - 645 mieszkańców. Jednak sami mieszkańcy czują się jedną wielką wspólnotą, którą łączy przeszłość.

## Dzieje wsi

Na północnym skraju Wyżyny Lubelskiej, częściowo na wzniesieniach i u ich podnóża, na wschód od Wisły leży Pożóg. Wieś oddalona jest od Puław w linii prostej około 6-7 km i dzieli się na Pożóg Stary oraz Pożóg Nowy. Na jej krańcach znajdują się również tzw. kolonie - Nowy Świat, Garbusówka, Zadomia, Kozłówka, Na Bucie, Żabianka, Bimbrówka, Przy Torze. Taka rozbudowa wsi świadczy o jej rozwoju - przez wieki przybywało tu mieszkańców, a korzenie Pożoga tkwią w dalekiej przeszłości. Pożóg zamieszkiwany jest przez ludzi nie lepszych, ale i nie gorszych niż gdzie indziej - ot, takich samych jak w tysiącach polskich wiosek, osiedli, miasteczek. Wieś - z pozoru zwyczajna, taka jak wszystkie - dla jej mieszkańców zdecydowanie pełni szczególną rolę. Jest ona miejscem dzieciństwa oraz młodzieńczych wzlotów, miejscem pracy, skarbnicą pamiątek po przodkach i dawnych czasach. Pożóg po prostu pełen jest sentymentu...

Geneza nazwy Pożóg ginie w mrokach dziejów - nie mamy pewności co do jej pochodzenia, choć istnieją na ten temat różne hipotezy. Jedną z teorii głosi, że dawniej miało tu miejsce wielki pożar - na skutek uderzenia pioruna spłonęło wielowiekowe drzewo. Na pogorzeliu ludzie założyli swoje „gniazdo”. Inni nazwę wsi tłumaczą bardziej prozaicznie - w miejscu tym celowo wypalano lasy, aby uzyskać w ten sposób grunty pod uprawy.

Początki osadnictwa na tym terenie miały miejsce około 4 tysięcy lat temu, czego dowiodły wykopaliska prowadzone nieopodal wsi. Stary Pożóg, Nowy Pożóg oraz przyległe kolonie łączy wspólne pochodzenie i mimo że oficjalnie wieś jest podzielona na dwa sołectwa - stanowi ona jedność (tak też jest traktowana w niniejszym opracowaniu). Wielowiekowe tradycje wsi potwierdzają również zapisy w dawnych dokumentach - z czasów, kiedy Biskupem krakowskim był Piotr Wysz Radoliński, czyli lata 1392 - 1412. Właścicielami Pożoga byli Konińscy, Tęczyńscy, Sieniawscy, Czartoryscy - ci ostatni założyli tu ogrody. Jako że wciąż przybywało tu mieszkańców i brakowało miejsca na budowę kolejnych zagród, w 1838 roku przeprowadzono w Pożogu tzw. komasację. Część mieszkańców przesiedlono wówczas na nowe miejsca i odtąd datuje się podział na Stary Pożóg i Nowy Pożóg.



Spółeczność Pożoga przed budynkiem mleczarni, lata 30-te XX w.

W latach 1910 - 1940 we wsi znajdowały się dwie kuźnie, cztery wiatraki oraz dwa warsztaty tkackie. Swoje usługi

świadczyli tu również kołodziej oraz dwóch stelmachów (fachowców od kół, części do wozów i bryczek - przyp. red.). W latach 1955 - 1960 w Pożogu miała swoją siedzibę Gromadzka Rada Narodowa (w prywatnym mieszkaniu Eugeniusza Gałęzowskiego) oraz znajdowała się tu poczta (również w prywatnym domu, u Zygmunta Kozaka).



Pozostałości poniemieckiego bunkra

Do 1950 roku mieszkańcy Pożoga zajmowali się głównie działalnością typowo rolniczą, niektórzy posiadali własne pasieki. Obecnie znaczna część mieszkańców zajmuje się produkcją szkółkarską. Tradycję tę zapoczątkowała Izabela Czartoryska, która założyła tu swój niespełna dziewięciohektarowy ogród w stylu angielskim, zwany przez nią „Ogrodem Pożogowskim”. Księżnej Czartoryskiej Pożóg zawdzięcza również przepiękne odmiany róż, które można jeszcze dziś odnaleźć na miejscowych plantacjach - jak Księżna Rozalia (Centifolia biała) czy Róża Karczewskiego (Centifolia różowa). Pracujący u Czartoryskich mieszkańcy Pożoga poznali tam tajniki uprawy róż, stamtąd również przynosili dla siebie sadzonki. Wkrótce powstawały tu kolejne szkółki, na których po I wojnie światowej odbywały się praktyki uczniów szkół rolniczych.

Pożóg posiada również swoje charakterystyczne, historycznie ważne miejsca i „zabytki”. Zdecydowanie należy do nich Biała Kapliczka ustawiona na tzw. kołowrocie (zakręcie), czuwająca nad wsią - a zwłaszcza kierowcami pokonującymi ostry łuk - przeszło sto lat. Znajduje się tu również budynek starej mleczarni - oddany do użytku w 1935 roku i będący własnością jednej z pierwszych Spółdzielni Mleczarskich. W Pożogu podziwiać można również piękną, rozłożystą lipę liczącą sobie ponad osiemdziesiąt lat - posadzoną z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Tragiczne wydarzenia wojenne przypominają natomiast dwa pomniki pomordowanych w czasie okupacji niemieckiej oraz pozostałości bunkra niemieckiego, który został tu wybudowany około roku 1944, a następnie zburzony przez Rosjan. Obecnie wieś może się szczycić Kaplicą Matki Boskiej Królowej Polski, Zespołem Placówek Oświatowych im. Jana Kochanowskiego oraz domem strażaka. Mieszkańcy Pożoga korzystają również z wodociągu oraz kanalizacji. Źródłem wiedzy o dawnych dziejach wsi jest natomiast „Kronika Pożoga” prowadzona niegdyś przez Andrzeja Bartuzi.

W latach 1970-1980 część Pożoga Starego, łącznie z mieszkańcami, została włączona do Końskowoli. Granica miejscowości została przesunięta bez wiedzy mieszkańców, o co do dziś część z nich ma pretensje.

Gustaw Bartuzi, Henryk Barankiewicz

## Komasacja

W latach 30-tych minionego stulecia znów zaczęło brakować przestrzeni. Wtedy podjęto uchwałę o komasacji wsi -

czyli scalaniu gruntów. Od poprzedniej komasacji minęło około 100 lat, a grunty zostały bardzo rozdrobnione. Rodzice przekazywali ziemię dzieciom, dzieląc ją wzdłuż posiadłisk na całej jej długości (chodziło o to, by dzieci miały się gdzie pobudować oraz by pola były jednakowej jakości). Rozdrobnienie następowało również poprzez sprzedaż - kupno ziemi. Niektórzy rolnicy posiadali grunty nawet w kilkunastu kawałkach. Były one małe powierzchniowo i bardzo wąskie, co utrudniało gospodarowanie. Największe jednak trudności sprawiało budowanie nowych domów i budynków gospodarczych. Stawiano je to po jednej, to po drugiej stronie drogi, a mieszkania były małe i wąskie, tzw. wagonówki.

Zgodnie z uchwałą, komasację rozpoczęto w 1938 roku. Przeprowadzono wówczas pomiary działek i klasyfikację gruntów. Prace przy komasacji zostały przerwane z powodu wybuchu II wojny światowej. Po zakończeniu wojny w 1945 roku wznowiono scalanie gruntów. Prace pomiarowe rozpoczęto w 1947 roku i trwały one dwa lata. Prowadził je geodeta z Lublina, inż. Bolesław Soczewiński. Nadal wykonywano pomiary i klasyfikację działek - co stanowiło ich „kapitał”.

Jak wspomniano wcześniej, mieszkańcy mieli trudności z budową nowych budynków. Zdecydowano więc utworzyć nowe miejsca pod zabudowę. W ten sposób niedaleko Starego i Nowego Pożoga powstały kolonie: Nowy Świat, Garbusówka, Kozłówka, Bimbrówka, Pod Lasem, Za Torem i inne mniejsze. Z ogólnego „kapitału” wydzielono drogi, przy których można było budować domy i drogi dojazdowe do nich, jak również działki na potrzeby ogólnowiejskie, np. pod budowę szkoły, sklepu. Na koloniach pozostawiono wolne działki: w Nowym Świecie działkę, na której później wybudowano bazę Kółka Rolniczego, w kolonii Bimbrówka działkę, którą Urząd Gminy sprzedał prywatnemu właścicielowi, w kolonii Garbusówka działkę z przeznaczeniem na grzebalisko zwierząt, w kolonii za Nowym Światem działkę na branie wody. Na działkach pozostawionych w Pożogu Starym wybudowano: sklep, biuro mleczarni (do niedawna bar), szkołę (lata budowy 1959-1960), Dom Strażaka (1972-1974) i kaplicę, zaś w tzw. pustkach pozostawiono działkę na branie ziemi - z której korzystano przy podsypaniu nowych domów, do rozbudowy przejazdu kolejowego do kolonii Kozłówka oraz przy budowie kaplicy. Pozostały „kapitał” ziemi podzielono między właścicieli proporcjonalnie do wkładu gruntów do komasacji. Mapa działek z listą numerów i nazwiskami właścicieli wywieszona była w budynku mleczarni. Rolnicy zapoznawali się z nowym miejscem zamieszkania oraz położeniem ich pól. Nie wszyscy byli zadowoleni z nowego podziału - część mieszkańców składała reklamacje. Po ich rozpatrzeniu nanoszono poprawki. Początkowo rolnicy wstrzymywali się od uprawy „nowych” gruntów, nie orali i nie obsiewali ich. Wykorzystywali te ziemie jako pastwiska. Byli nawet tacy, którzy zaczęli orać „stare” zagony. Jesienią jednak zdecydowano się na uprawę pól zgodnie z nowym podziałem. Jako pierwszy - Bolesław Samorek., a za jego przykładem poszli inni.

Lata 1949 i 1950 to czas przebudowy wsi. Codziennie od wczesnych godzin porannych słychać było skrzypienie wrywanych gwoździ z rozbieganych drewnianych mieszkań, obór i stodół. Fragmenty budynków przewożono i składano na nowych działkach. Niektórzy budowali nowe budynki - często z konieczności. Pracy było tak dużo, że brakowało majstrów: cieśli, murarzy, zdunów, blacharzy oraz poszywaczy, gdyż dachy głównie były kryte strzechą.

Wcześniej pod jednym dachem żyło po kilka rodzin. W wyniku komasacji rodziny te zmuszone były do przeprowadzki na różne, nieraz odległe kolonie. Tak np. Julian Kapłon ze Starego Pożoga przeprowadził się na kolonię Garbusówka, a mieszkający z nim Aleksander Koza na kolonię Bimbrówka. Ludwik Gorczyca z Nowego Pożoga przeniósł się na kolonię Pod Lasem położoną w zachodniej części wsi, a mieszkający w tym samym gospodarstwie Gabriel Zadura na kolonię pod lasem klementowskim. Przy przebudowie

pomagano sobie wzajemnie - w rodzinie i po sąsiedzku. Prace przy przebudowie łączono z pracami polowymi.

W czasie wytyczania nowych dróg niektóre z nich trzeba było niwelować, a inne odcinki nawozić - w celu ich sprostowania lub podwyższenia. Tak było przy drodze do Nowego Świata koło Pękalinowego Dołu oraz w Starym Pożogu - odcinek naprzeciw Jana Zuchniarza i Mieczysława Kozaka. Prace te wykonywane były w ramach podatku zwanego „szarwarkiem”.

Wadą komasacji było utworzenie kolonii. Spowodowało to utrudnienia dla ich mieszkańców - zwiększenie odległości do sklepu, mleczarni czy szkoły. Pozytywne następstwo komasacji stanowiło rozrzedzenie gospodarstw, co przy słomianych pokryciach drewnianych budynków miało niebagatelne znaczenie przeciwpożarowe. Korzystna była również likwidacja licznych miedz i bruzd, co ułatwiło prace polowe.

Przed komasacją rolnicy z Pożoga uprawiali pola - łąki we Włostowicach, które sąsiadowały z polami JUNG (gospodarstwo Mokradki). JUNG zaś posiadał grunty przylegające do pól wsi Pożóg. Uznano za bardzo korzystną zamianę tej własności w czasie komasacji.

Gustaw Bartuzi

## Pożóg - teraźniejszość i przyszłość

Pożóg to ładna, spokojna i zdecydowanie przyszłościowa wieś. Większość mieszkańców bardzo dba o jej estetyczny wygląd - pielęgnując swoje ogródki i przyległy teren. Pożóg kandydował nawet w gminnym konkursie na najładniejszą wieś. Jednak przede wszystkim miejscowość w miesiącach letnich zdobią przepiękne pola różane. Zdecydowanie ważnym mieszkańcem Pożoga Nowego jest **Wójt Gminy Końskowola - Pan Stanisław Gołębiowski**. Niegdyś nie istniał podział na Nowy i Stary Pożóg - wieś stanowiła jedność, do czego próbowano nawet powrócić w obecnych czasach.

Obecną sytuację wsi przedstawili jej sołtysi. W Nowym Pożogu urząd ten od 2006 roku sprawuje **Pan Waldemar Kopiński**. Funkcję sołtysa Starego Pożoga drugą kadencję pełni **Pani Czesława Rusek**. O aktualnej sytuacji wsi i jej problemach opowiedzieli oni niemal jednym głosem:



- Mieszkańcy wsi od lat zajmują się głównie produkcją róż, krzewów ozdobnych i drzewek owocowych. Nie jest to łatwa praca, a ponadto zwykle nie daje gwarancji sprzedaży wyhodowanych roślin. Zdarza się, że na towar nie ma zbytu i po prostu trzeba go spalić. Pożóg należy do wsi rozwojowych - młodzi kończą studia, różne szkoły i wracają w rodzinne strony - by tu mieszkać i dojeżdżać do pracy lub zająć się ogrodnictwem, czy rolnictwem. Prawdziwych rolników jest jednak niewiele - we wsi zaledwie kilku gospodarzy posiada jeszcze krowy, wielu mieszkańców pracuje za to zawodowo. Budowane są tu nowe domy, powstają kolejne gospodarstwa, pojawiają się zainteresowani kupnem działek w Pożogu - by tu mieszkać, ale nie pracować na roli.

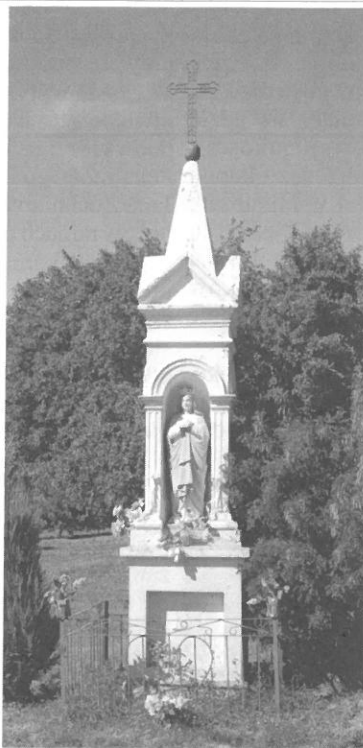
Mieszkańcy Pożoga korzystają z kanalizacji, wodociągu, nie





mają trudności z dostępem do Internetu. Mogą się również pochwalić kaplicą pw. Matki Boskiej Królowej Polski, o którą bardzo dba pan Stanisław Cwikła oraz wszyscy pozostali mieszkańcy wsi. Ostatnio wyremontowane zostały schody w kaplicy oraz wytapicerowano ławki. Chlubą Pożoga jest Ochotnicza Straż Pożarna. Niedawno odbyła się listopadowa msza za zmarłych strażaków z tej jednostki. To taka miejscowa doroczna tradycja. W Pożogu znajduje się również szkoła podstawowa, przedszkole, budynek przeznaczony na mieszkania socjalne oraz kilka sklepów. Jednak, tak jak zapewne w każdej wsi, mieszkańcy borykają się tu również z ważnymi trudnościami. Sołtysi dobrze znają te problemy, które są trudne do rozwiązania i bardzo podobne w obu częściach wsi:

*- Przede wszystkim pilną potrzebą jest remont dróg. Zabudowa wsi jest dosyć nieregularna - wieś posiada kilka kolonii. Ważną potrzebą jest utworzenie drogi utwardzonej łączącej Pożóg Nowy z drogą krajową numer 12 - przebiegającej koło gospodarstw rodzin: Kowalik, Kuna, Figiel, Bartuzi. Droga gminna została tu już wykupiona, wytyczona i wykonano jej projekt - brakuje jednak funduszy na jego realizację. Mieszkańcy tej części Pożoga Nowego mają trudności z dojazdem do pracy, błotnista i wyboista droga często jest nieprzejezdna. W miesiącach wiosennych i jesiennych bardzo trudno tu dotrzeć. Remontu wymaga również połączenie między Pożogiem Nowym a Klementowicami, gdzie przejechać można wyłącznie ciągnikiem lub samochodem terenowym. Podobnie trudna sytuacja dotyczy drogi łączącej Pożóg Stary ze Skowieszynem, koło państwa Sadurskich. Rodziny mieszkające na uboczu są niemal odcięte od świata. Ponadto w Pożogu potrzebne są chodniki dla pieszych. Pobocze przy ulicy jest szerokie, więc nie byłoby problemu z ich wykonaniem a znacznie poprawiłoby to bezpieczeństwo mieszkańców - w szczególności dzieci idących do szkoły i przedszkola. Młodzi, liczni we wsi, narzekają na brak lokalu w którym mogliby się spotykać i spędzać wolny czas - np. siłowni. Ważnym problemem Pożoga Starego jest również brak oświetlenia przy zosie na kolonii Garbusówce, a w Pożogu Nowym należałoby wymienić rury azbestowe przy wodociągu oraz*



Biała kapliczka



Św. Florian, patron strażaków

*doprowadzić wodociąg do kolonii. Mieszkańcy końcowej części wsi korzystają z własnych studni, w których w okresie letnich upałów często brakuje wody.*

Mieszkańcy Pożoga liczą jednak, że wkrótce - z pomocą Pana Wójty - uda się pokonać te trudności.

Wiele gospodarstw w Pożogu wyspecjalizowało się w produkcji roślin ozdobnych. Więksi plantatorzy często zatrudniają u siebie innych mieszkańców wsi, a więc dają pracę. Mimo trudnych czasów ludzie jakoś sobie radzą - dorabiają, pracują zawodowo, przystosowują się do nowych warunków, niewiele jest tu „wysadzonych z siodła”. Ważną osobą w społeczności Pożoga jest ludowa poetka - pani Zuzanna Spasówka. Kiedyś starsze osoby w głównej części wsi przesiadywały na ławeczkach przed domami, rozmawiały i wspominały dawne czasy. Teraz ten obyczaj niestety zanika. Ludzie nie spędzają wspólnie tyle czasu co kiedyś, jednak nadal są mili, życzliwi i otwarci. Wydaje się, że mimo ciężkiej pracy mieszkańcy lubią swoją wieś.

Agnieszka Brzozowska

Niniejszy artykuł kończy prezentację miejscowości naszej gminy. Celem tego cyklu było porównanie sytuacji poszczególnych wsi do okresu sprzed ponad dziesięciu lat, kiedy to redakcja „Echa” zawiązała po raz pierwszy do wszystkich sołectw. Jakie wnioski nasuwają się po powtórnych odwiedzinach? W większości wsi sytuacja rolników uległa pogorszeniu, co wynika z ogólnokrajowej recesji w rolnictwie. Bez wątplenia na korzyść zmienił się wygląd posesji, obecnie większość z nich cechuje estetyka i dbałość o nasadzenia roślin. Mówiąc ogólnie prawie wszystkie wsie powoli zatracają swój typowo rolniczy charakter. W niemal wszystkich została rozbudowana infrastruktura, co poprawia warunki bytowe mieszkańców. A sami ludzie? Z wypowiedzi czasami powiewa pesymizmem, przewija się również tęsknota za sielskim nastrojem. Pozytywnym zjawiskiem jest też zaradność, próba dostosowywania się do „nowych czasów”.

## OBCHODY MIĘDZYNARODOWEGO DNIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH W KOŃSKOWOLI

Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli po raz trzeci organizował obchody Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. W tym roku ta uroczystość miała szczególnie charakter z uwagi na fakt pokazania nowozakupionego samochodu do przewozu osób niepełnosprawnych.

Te szczególne obchody rozpoczęły się uroczystą Mszą św. w Kościele Parafialnym w Końskowoli, której przewodniczył ksiądz prałat Tadeusz Pajurek. Przepiękną homilię trafiającą do serc osób niepełnosprawnych wygłosił ksiądz doktor Waldemar Sądecki, duszpasterz pracowników pomocy społecznej. Po mszy nastąpiło poświęcenie samochodu, który został zakupiony na potrzeby Środowiskowego Domu Samopomocy.

Dalsza część uroczystości odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury. Zaszczyciło nas wielu znamienitych gości. Przybyli przedstawiciele władz z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Powiatu Puławskiego oraz władze samorządu terytorialnego Gminy Końskowola. Sala wypełniona była po brzegi. Najliczniejszą grupę stanowiły osoby dotknięte problemem, czyli osoby z niepełnosprawnością i ich rodziny. Po powitaniu gości bardzo wymowny referat przeczytał Piotr Bicki. Nakreślił w nim ogólną sytuację niepełnosprawnych w Polsce. Posłużył się również swoim przykładem jako osoby niepełnosprawnej, która pomimo trudności i ograniczeń realizuje własne marzenia i odnosi sukcesy.

Kolejnym punktem programu uroczystości było podsumowanie projektu pt. „Wspieranie rodzin przeżywających trudności związane z wychowaniem dzieci o szczególnych potrzebach opiekuńczo-wychowawczych, w tym dzieci niepełnosprawnych”, realizowanego w okresie od 17.09 do 3.12.2009 r. Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli podjął to wyzwanie z myślą o rodzinach, które borykają się z trudami życia codziennego mając dzieci o specjalnych potrzebach. W projekcie uczestniczyło 15 matek dzieci niepełnosprawnych. Za udział w projekcie i za zaangażowanie podczas organizowanych zajęć i warsztatów uczestniczkom projektu wręczono dyplomy oraz drobne upominki wykonane podczas spotkań. Relacje wygłoszone spontanicznie i na żywo przez matki utwierdziły nas w przekonaniu, że warto było podjąć trud realizacji tego projektu.

W dalszej części uroczystości wszyscy przybyli mogli podziwiać występy artystyczne. Swoją profesjonalizm i wdzięk w tańcu zaprezentowała grupa taneczna Kamili i Bartka Rudnych z Puław, równie wysoki artystycznie poziom zaprezentowali członkowie orkiestry z Gminnego Ośrodka Kultury grający na instrumentach dętych. Jednak najbardziej emocjonalnym i dogłębnie wzruszającym był występ wokalny dwójki podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy - Anny Matraszek i Krzysztofa Szczęśniaka. W trakcie części artystycznej swój kunszt aktorski zaprezentowała także grupa teatralna składająca się z uczestników naszego Ośrodka, która jak zwykle w humorystyczny sposób zainscenizowała fragment „Konopielki” Edwarda Redlińskiego.

Finał jaki przygotowaliśmy na zakończenie występów artystycznych był zaskoczeniem dla wszystkich przybyłych gości. Na scenie pojawili się uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy oraz wszyscy przedstawiciele władz, którzy wspólnie zaśpiewali piosenkę „Świecie nasz” Marka Grechuty. Występ ten był tak bardzo elektryzującym i wspaniałym przeżyciem dla słuchającej publiczności, że po ustaniu ostatnich akordów brawom nie było końca. Taki wspólny występ to wspaniały element integracji z osobami niepełnosprawnymi.

Po ekscytujących przeżyciach artystycznych wszyscy

goście towarzyszyli ceremonii przecięcia wstęgi i oficjalnego otwarcia samochodu. Dziewięciomiejscowy mikrobus marki Renault Traffic znacznie ułatwi pracę Środowiskowego Domu Samopomocy. Służyć będzie do dowożenia małych samodzielnych, najbardziej potrzebujących osób z odległych wsi Gminy Końskowola na zajęcia do naszego Ośrodka.

Zakończenie uroczystości odbyło się w budynku Środowiskowego Domu Samopomocy, gdzie wszyscy goście mieli możliwość degustowania potraw przygotowanych przez uczestników naszego Domu. Można było także zwiedzać pomieszczenia i podziwiać różnorodne prace: plastyczne, ceramiczne i rękodzielnicze.

Iwona Stochmal  
Dyrektor ŚDS



Świecie nasz daj nam radość... - wspólny finał



Instruktor i podopieczni we fragm. „Konopielki”



Oficjalne przejęcie nowego samochodu



Kaplica Matki Boskiej Królowej Polski



Zespół Placówek Oświatowych im. J. Kochanowskiego



# Coraz bliżej Święta, coraz bliżej Święta ...

Boże Narodzenie to zdecydowanie najpiękniejsze święta w roku - rodzinne i nastrojowe, oczekiwane z utęsknieniem. Wielowiekowa tradycja obchodzenia tych Świąt zachwyca swoją oryginalnością i zmiennością - na przestrzeni dziejów, w zależności od regionu i kraju. Jednak z roku na rok Boże Narodzenie wydaje się być coraz uboższe w obrzędy i obyczaje, dawny urok stopniowo zanika. Niewątpliwie przyczynia się do tego komercja - zhora dzisiejszego świata. Tuż po obchodach listopadowego Święta Zmarłych, kiedy



zmrokiem. Gospodynie w tym dniu wystrzegały się niektórych czynności - jak na przykład szycia, aby nowe rzeczy się nie darły. Ponadto musiały pamiętać o zamiataniu w odpowiednim kierunku - od drzwi wejściowych do środka izby - żeby, zgodnie z przesądami, nie płoszyć córkom kawalerów oraz bardzo dokładnie wysprzątać obejście. W tym dniu, według wierzeń prostych ludzi, pozostawione brudne naczynia czy ubrania mogły sięgnąć na dom siły nieczyste. Jeżeli natomiast zabrakło w gospodarstwie jakiejś rzeczy trudno

było liczyć na pomoc sąsiadów - kto w Wigilię coś komuś pożyczy, temu w przyszłym roku brakować będzie danej rzeczy. Młodzi natomiast starali się w przeróżny sposób wywróżyć datę swojego ślubu, albo przynajmniej dowiedzieć się, z której strony nadejdzie wybranek lub wybranka i czy w ogóle w tym roku można się go spodziewać. Zanim rodzina zasiadła do wieczerzy, gospodarz rozsypywał na podłodze słomę, stawiał snopy z czterech rodzajów zbóż w rogach izby oraz wsuwał garstkę siana pod biały obrus - na pamiątkę ubóstwa Świętej Rodziny oraz narodzin Jezusa w stajence. W niektórych regionach stół wigilijny oplatano łańcuchem „żeby chleb się go trzymał”. Jednym z najważniejszych i najpiękniejszych obyczajów było ubieranie choinki. Dawniej jednak zamiast bombek wisały na niej rajskie jabłuszka - symbol zdrowia, a także łańcuchy nawiązujące do węża kusiciela, natomiast na szczycie drzewka osadzano gwiazdę będącą odpowiednikiem gwiazdy betlejemskiej. Świeczki płonące na

świętecznej choince symbolizowały nigdy nie gasnącą miłość Boga do ludzi, inne ozdoby - dary łaski Bożej. W całości miała ona być odwzorowaniem drzewa rajskiego, pod którym rozpoczęła się historia ludzkości. Wierzono, że choinka, poza swoim pięknem, zapewni szczęście i pomyślność członkom rodziny. W tym celu należało także zawiesić w domu jemiołę - symbol zgody i przebaczenia.

W szczególności dzieci powinny dowiedzieć się, jak to było dawno, dawno temu... Kiedy w lasach były wilki, a ludzie nie mieli telewizorów...

## Ten dzień jaki, cały rok taki!

Od wieków ludzie byli przekonani o cudach natury mających miejsce 24 grudnia. Wierzono, że tego dnia woda w rzekach, źródłach i strumykach na krótką chwilę zamienia się w wino, miód a czasami nawet złoto. Skorzystać z nadprzyrodzonego zjawiska i zacerpnąć dla siebie odrobinę mogli tylko ci, którzy nigdy w nie dopuścili się grzechu - a więc bardzo nieliczni. Jednak wielu śmiałków usiłowało przechrzcić siły tajemne - bezskutecznie, często nawet ściągając na siebie nieszczęście. Przed wiekami wierzono również, że w dniu Wigilii pod śniegiem zakwitają przepiękne kwiaty, ptaki i bydło mówią ludzkimi głosami a kamienie w ten jeden jedyny raz w roku budzą się ze snu i obracają wokół własnej osi. Nikomu nie wolno było odmówić gościny i jałmużny - pod postacią biedaka lub utrudzonego wędrowca mogli przyjść zmarli z rodziny. Należało również pamiętać o szczególnym rytmie dnia - aby zapewnić sobie pomyślność w przyszłym roku. Tak więc trzeba było wcześniej wstać - żeby ani razu nie zasnąć do następnego Bożego Narodzenia. Poranna toaleta nie mogła się obyć bez kilku monet wrzuconych do miednicy z wodą - kto myjąc się kilkakrotnie ich dotknął, zapewnione miał bogactwo i zdrowie w przyszłym roku. Po porannej modlitwie nacierano zęby czosnkiem, by nie bolały przez kolejne miesiące. W tym celu należało również w dniu Wigilii zjeść dużo rzepy, a żeby zapobiec bólom gardła - jabłek. Gospodarze pamiętać musieli o umieszczeniu żelaznego narzędzia pod stołem, na którym spożywano uroczystą wieczerzę - co gwarantować miało członkom rodziny zdrowe i silne nogi. Poza tym należało się spieszyć z obowiązkami domowymi, by zakończyć je przed



## Gdy na niebie zablęsnęła pierwsza gwiazda...

Wieczera wigilijna była zwińczeniem całego dnia oczekiwań i przygotowań. Koniecznie musiała do niej zasiąść parzysta liczba osób - w razie potrzeby zapraszano kogoś z sąsiadów, lub żebraka. Podczas uroczystej kolacji koniecznie należało mieć przy sobie jakieś pieniądze - aby ochronić się od biedy w przyszłym roku. Nie wolno było

zapomnieć o pozostawieniu poczęstunku dla zmarłych z rodziny, co było dowodem pamięci o nich. W niektórych regionach Polski odkładano również po odrobieniu każdej potrawy dla zwierząt gospodarskich - aby w ten sposób podziękować za ich pracę i pojednać się z nimi w tym niezwykłym dniu. Dostawały one także opłatek zawinięty w chleb. W czasie uroczystej wieczerzy raczej nie należało wstawać od stołu, a upuszczenie łyżki wróżyć miało pecha. Potrawy wigilijne były bardzo zróżnicowane regionalnie, a o ich doborze w dużym stopniu decydowała zamożność danej rodziny. W niektórych częściach kraju wierzono, że nieparzysta liczba dań na stole wigilijnym przynosi szczęście, a innych starano się przestrzegać zasady dwunastu potraw ( w związku z liczbą apostołów). Na świętecznym stole powinny się znaleźć wszelkie płody rolne - aby niczego nie zabrakło w przyszłym roku, wszelkie uprawy przyniosły obfity plon. Najdawniejsze przysmaki, których nazwy raczej nic nam dziś nie mówią, to chociażby ciastuchy, knysze czy safamacha. W bogatych domach w Wigilię spożywano przede wszystkim ryby - przyrządzane na różne sposoby. Zwykle przygotowywano także barszcz czerwony, zupę grzybową, bigos

postny, kaszę jaglaną ze śliwkami, kluski z makiem, kisiel z owsa, piernik, a na zakończenie wieczerzy - jabłka i orzechy. Na żadnym wigilijnym stole nie mogło zabraknąć kutii - symbolicznie oznaczającej jedność świata żywych i umarłych. Musiała ona zawierać pszenicę - kojarzoną z życiem, rozwojem i wzrostem, mak - mający zapewnić spokój i głęboki sen oraz miód - oznaczający słodycz, czystość i pokonanie zepsucia. W bogatszych domach przygotowywano również dania zawierające bakalie - przysmakiem wigilijnym była zupa migdałowa. Za osobliwość dawnych wieczerzy można natomiast uznać plusk, czyli ogon bobra - traktowany na równi z rybą, bo przecież przez większość czasu jest w wodzie... Często przygotowywano również tłuczeńce - rodzaj ciasteczek korzennych z bakaliami. Poszczególne regiony kraju miały natomiast swoje szczególne, miejscowe przysmaki - jak zupa z konopi w okolicach Poznania, kluski z gruszkami na Mazowszu, kartofle ze śledziem na Śląsku, czy różne odmiany klusek na Podhalu. Ciekawostką jest, że mieszkańcy Warmii i Mazur do II wojny światowej nie przestrzegali postu w Wigilię Bożego Narodzenia i tego dnia spożywali dania mięsne. Po zakończeniu uroczystej kolacji oczekiwano na Pasterkę, umilając sobie czas śpiewaniem kołęd oraz grą w kości i w karty - na orzechy. Gospodarze musieli jednak mieć się na baczności - ze względu na zwyczaj kradzieży „na szczęście”. Obyczaj nakazywał w wigilijną noc zabrać jakiś przedmiot z gospodarstwa sąsiada lub znajomego - żeby zapewnić sobie pomyślność w przyszłym roku. Było to popularne szczególnie wśród młodych, którzy jednak nie zawsze uczciwie przestrzegali nakazu oddania pożyczonej rzeczy w kolejną noc. Psoty i żarty były również nieodłączną częścią Pasterki. W związku z radosnym charakterem Bożego Narodzenia, często płazem uchodziło nawet zaszywanie sukien modlących się kobiet lub dolewanie atramentu do kropielnicy. Wystrzegano się złości, gniewu i konfliktów - przecież nikt nie chciał doznawać takich uczuć w przyszłym roku.

## Co kraj to obyczaj!

Dawne obyczaje częściowo przetrwały, ale w znacznej części odeszły do lamusa. Jednak warto sięgnąć pamięcią chociażby kilka dziesiątków lat wstecz i wspominać tamte tradycje. Bardzo ciekawe są również obchody Bożego Narodzenia w innych krajach. Zagraniczne Święta, często diametralnie różne od naszych, również posiadają niezwykle urok, a dla mieszkańców danego państwa - zawsze są wyjątkowe i niepowtarzalne. Chociaż trudno to sobie wyobrazić, Australijczycy w Wigilię grillują na plaży, w promieniach gorącego słońca i oczekują przybycia Mikołaja - w stroju pletwonurka, na desce surfingowej. Greckim symbolem Świąt jest bożonarodzeniowy statek udekorowany światłkami, a prezentów spodziewają się dopiero w dniu św. Bazylego, czyli w Nowy Rok. W wielu krajach, na przykład Szwecji, Wielkiej Brytanii, zamiast wigilijnej wieczerzy rodziny zasiadają do uroczystego obiadu. Mieszkańcy Norwegii na Boże Narodzenie pieką minimum siedem rodzajów kruchych ciasteczek, a w Meksyku członkowie rodziny dzielą się słodkim chlebem w kształcie krążka, z zapieczoną w środku ceramiczną laleczką - przedstawiającą maleńkiego Chrystusa. Irlandczycy zapalają w oknach świece w wigilijny wieczór - symbolicznie oświetlając drogę Świętej Rodziny. W Hiszpanii i Portugalii odpowiednikiem naszej Pasterki jest „msza kogucia”, bo zgodnie z tamtejszą legendą, właśnie kogut jako pierwszy swoim pianiem ogłosił światu narodziny Jezusa. Dzieci w Anglii co roku pamiętają o poczęstunku dla utrudzonego św. Mikołaja - szklance brandy i babeczce leguminowej, a nawet marchewce i misce wody dla jego renifera. Duńczycy i Grecy w tym dniu obawiają się złośliwych skrzatów. Wszystkie te tradycje są ciekawe i często nieznanne w innych krajach. Dlatego w tegoroczne Święta, zamiast oglądać nieśmiertelny hit o przygodach małego Kevina pozostawionego na pastwę losu w pustym domu lub, ba, w Nowym Jorku - porozmawiajmy o szopce bożonarodzeniowej, pośpiewajmy kołędy i skupmy się na istocie Bożego Narodzenia - takiej samej od lat, w każdym zakątku świata.

Z całego serca życzy tego  
Redakcja

## Florystka radzi

### Trendy w świątecznej dekoracji

Pani Barbara Namięta z Końskowoli znana jest nam z tworzenia licznych i pięknych kompozycji kwiatowych. Jak sama mówi: „Od zawsze było to moją pasją. Lubię rośliny, kwiaty i całą przyrodę. Chcę jej piękno choć na jakiś czas zatrzymać, wyeksponować zgodnie z porą roku.”



Nasza florystka jest absolwentką Technikum Rolniczo - Ogrodniczego w Żyrzynie, gdzie zdobyła podstawy wiedzy o roślinach. Obecnie nadal doksztalca się w tym kierunku. Pani Barbara bacznie śledzi „nowinki” i bierze udział w pokazach florystycznych, bo przecież w świecie roślin także pojawiają się nowości, wchodzą coraz to ciekawsze gatunki kwiatów. Jej kwieciste bukiety i ciekawe kompozycje roślinne często zdobią kościoły parafialny. Pracując w kwaciarni, wykonuje mnóstwo oryginalnych wiązanek oraz dekoracji na różne okazje i święta. Układanie kwiatów i przeróżnych roślin w kompozycję to rodzaj sztuki. Trzeba zatem posiadać wiedzę oraz mieć ciekawe koncepcje - a pani Basi pomysłów nie brakuje.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a zatem czas dekorowania naszych mieszkań. Przy wykonywaniu świątecznych stroików warto wziąć pod uwagę rady pani Basi:

- W tym roku we florystyce bardzo modne są kolory: bieli, fioleto i złota. Najczęściej dobieramy wystrój świąteczny do koloru wnętrza. W tym sezonie modne są też brokaty - liście obrokacone, ale nie nadmiernie. W stroikach ja wolę żywe rośliny, jodłę, sosnę, owoce, a także bombki różnej wielkości. Ostatnio np. zrobiłam drzewko - chatkę ze strzechą z zasuszonych liści kokosa. Ozdobiłam je mchem, bombkami i umieściłam na ozdobnym patyku w ceramicznej doniczce. Stroik można też udekorować kokardą. W tej chwili jest olbrzymia gama kolorystyczna kokard z tkaniny zwanej organzą. Pięknie wygląda na stole stroik wykonany w dużym szklanym naczyniu wypełnionym częściowo organzą i dużą ilością bombek. Tkanina może „wypływać” z naczynia i być udrapowana na stole w asyście bombek, które stanowią analogię stroika. Można wetknąć do tej całej kompozycji gałązkę tradycyjnej jemioły.

Elżbieta Urbanek



## Zaraźmy się życzliwością

Niedawno obchodziliśmy bardzo ciekawe i nowe święto - Międzynarodowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień. Przypada ono 21 listopada i jest to dosyć nowatorska inicjatywa - ważna, pobudzająca do refleksji na temat naszych stosunków z innymi ludźmi. Pomysł obchodzenia tego święta zrodził się w 1973 r. w Stanach Zjednoczonych, w związku z konfliktem między Egiptem a Izraelem. W Polsce tę nietypową uroczystość zapoczątkowano w 2006 r. we Wrocławiu, gdzie z roku na rok staje się ona coraz bardziej popularna, a nawet posiada swojego patrona - Krasnala Życzliwka. Dzień Życzliwości świętują także mieszkańcy Katowic, Krakowa, Torunia i Gdańska. Być może warto się do nich przyłączyć? Najpierw należałoby jednak zastanowić się czym jest życzliwość i na ile pojęcie to jest nam bliskie w codziennym życiu.

Zgodnie ze słownikowymi definicjami, życzliwość to przyjazne nastawienie do ludzi i świata, kulturalne i serdeczne zachowanie na co dzień, przychyłność i uprzejmość wobec innych. Mimo że wszyscy dobrze wiedzą na czym ma polegać taki styl bycia, większa część Polaków - zgodnie z ostatnim sondażem 60 % społeczeństwa - uważa, że na co dzień jesteśmy mało życzliwi. Jak sytuacja ta wygląda w Gminie Końskowola zapytałam jej mieszkańców. Oto przykładowe opinie:

*- Każdy zajęty jest swoimi sprawami, czasem trudno jest się od nich odciąć. Właśnie dlatego zapominamy czasami o życzliwości. Kiedy mamy dobry humor i wszystko idzie po naszej myśli, łatwiej jest się uśmiechać i być przyjaznym.*

*Elżbieta 42 lata*

*- Zależy od napotkanej osoby. U nas w szkole wywieszono są karteczki z wyrazami „dziękuję”, „przepraszam”, „proszę” - które mają nam przypominać o używaniu tych słów na co dzień. W potrzebie zawsze można liczyć na przyjaciół - oni są zawsze życzliwi.*

*Agata 11 lat*

*- Pewnie jestem szczęściarzem, bo obracam się raczej w kręgu ludzi życzliwych. W potrzebie wszyscy mi pomagają - tak jak ja pomagam innym. Staram się być życzliwy i odbierać ludzi pozytywnie. Zdarza się, że ludzie uśmiechają się do mnie na ulicy, w sklepach lubię żartować z paniami ekspedientkami (co denerwuje moją żonę...). Znam tu ludzi.*

*Jan 45 lat*

Nie jest nowością, że osobom pogodnym, bezkonfliktowym i myślącym pozytywnie żyje się lepiej. Czy w bogactwie, czy w biedzie odnajdą sposób na swoje życie a obok zwykle jest ktoś, kto w razie potrzeby pomoże. Narzekanie i antypatie rzadko ułatwiają rozwiązywanie problemów. Poza tym życzliwość podobno jest zaraźliwa - tak jak śmiech. Bo skoro ktoś dobrze nam życzy i bezinteresownie okazuje sympatię, dlaczego nie mielibyśmy odwzajemnić się mu tym samym? Uśmiech, dobre słowo czy miły gest skutecznie poprawia humor, a w dodatku nie tylko jednej osobie.

## Balonem do nieba

20 XI 2009 roku obchodziliśmy 20 rocznicę uchwalenia Konwencji Praw Dziecka przez UNICEF.

Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci UNICEF powstał ponad 60 lat temu i jest największą organizacją na świecie, której działalność w całości dedykowana jest dzieciom. Działa w ponad 190 krajach, walcząc z głodem i niedożywieniem, zapewniając dostęp do czystej wody, chroniąc prawa dzieci do nauki i życia wolnego od przemocy. UNICEF organizuje opiekę medyczną, dostarcza lekarstw oraz prowadzi programy szczepień. Wieloletnie doświadczenie oraz skuteczność działania stawia UNICEF na czele organizacji

Jednak czasem zapominamy o zwyczajnych, codziennych uprzejmościach. Nic dziwnego, biorąc pod uwagę dzisiejszy tryb życia - ciągły pośpiech, problemy związane z kryzysem gospodarczym i osobiste zmartwienia, z którymi każdy musi się zmagać. Szczególnie przykre jest to, że młodzież nie zawsze pamięta o kulturalnym zachowaniu. Grzeczność i uprzejmość nie jest „trendy”, ani tym bardziej „jazzy”. Modny styl zachowania to dziś „lans i bauns” - cokolwiek to znaczy... Oczywiście nie dotyczy to wszystkich młodych ludzi - wielu z nich zna zasady dobrego wychowania, kieruje się w życiu określonymi wartościami i cechuje wrażliwością na drugiego człowieka. Chwała im za to. Jednak dlatego często stoją oni na uboczu, zakrzyczani przez „lansujących się” kolegów i koleżanki - niezbyt życzliwych i tolerancyjnych.

Trudno dziś spotkać kogoś, kto pomoże starszej osobie nieść zakupy lub przejść przez ulicę. Podczas wsiadania do autobusu nie ma co liczyć na uprzejmość - im więcej wykażemy sprytu, tym lepsze miejsce zajmujemy. Twarde łokcie dają szansę na podróż w pozycji siedzącej. Jednak chyba najmniej życzliwości widzimy na naszych drogach. Wszyscy kierowcy się spieszą, przy czym każdy jest przekonany, że jego sprawy są najpilniejsze i najważniejsze, a wymuszone pierwszeństwo - konieczne i uzasadnione. Pieszy zawsze idzie przez przejście zbyt wolno, a rowerzysta na drodze to swoiste faux pas. Ciągnik rolniczy, czy coraz rzadziej spotykana furmanka, wywołują u niektórych kierowców wręcz furję. Kolejne minuty opóźnienia... Jednak czy we wszystkich wypadkach warto tak się spieszyć? Czy nie jest miło, kiedy ktoś nas przepuści albo ustąpi pierwszeństwa? Pośpiech, pęd i nerwowość w pewien sposób promowane są również w telewizji i Internecie. Przykładów ludzkiej życzliwości i dobroci w niektórych programach wręcz nie znajdziemy. Za to chamstwo i ironia są na topie. Takie czasy?

Obchodzenie Międzynarodowego Dnia Życzliwości i Pozdrowień to według mnie bardzo ciekawy pomysł, zdecydowanie - na czasie. Uśmiech nic nie kosztuje, a drugi człowiek często boryka się z podobnymi problemami jak my. Przystańmy, porozmawiajmy z nim chwilę. Pozytywne emocje w otoczeniu pomogą również nam samym, a ofiarowane komuś dobro często powraca. Warto zrobić miłą niespodziankę bliskim, uśmiechnąć się do zmęczonej sprzedawczyni, pomóc staruszcze czy powiedzieć komuś komplement. To nic nie kosztuje, a przynosi same korzyści. Nawet w sezonie jesiennym, kiedy pogoda nastraja raczej do siedzenia w domu, a do tego straszą krążące w powietrzu, coraz to nowsze, wirusy grypy warto być otwartym na ludzi. Dzień Życzliwości niech będzie impulsem - by to nowatorskie święto obchodzić przez cały rok. Z uśmiechem i pozdrowieniami

*Agnieszka Brzozowska*

niosących natychmiastową pomoc w sytuacjach klęski.

Szkola Podstawowa w Chrzachowie została zgłoszona do ogólnopolskiej kampanii „Szkola z prawami dziecka” i otrzymała patronat od UNICEF na akcje przeprowadzone z okazji 20-lecia nadania Praw Dziecka.

20. XI. 2009 roku, w Dzień Praw Dziecka, uczniowie szkoły obejrżeli przedstawienie na temat UNICEF i Praw Dziecka, następnie wszyscy wyszli przed budynek szkoły, aby wziąć udział w happeningu „balony do nieba”. Dzięki uprzejmości Firmy Vak - Pol Gaz z Puław balony zostały napompowane helem i z wypisanymi na nich prawami dziecka puszczone do „nieba”.

CH

## To nam weszło w krew!



Laureaci i ich ostatnie trofea - (od lewej siedzą): Dominika Gębał, Jadwiga Olszewska, Genowefa Pachocka, Celina Kowalik; (od lewej stoją): Kazimiera Duda, Maria Król, Wacław Kowalik, Tadeusz Salamandra - instruktor, Anna Sadurska, Zofia Lewtak i Irena Cwikła.

W sobotę 21 listopada 2009 r. w Klubie finałowym:

Uczelnianym Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie odbył się X Finał Występowało bardzo dużo zespołów, wszystkie Jesiennego Przeglądu Twórczości Artystycznej zaprezentowały się niezwykle pięknie. Po Seniorów. Zakwalifikowały się do niego 44 zakończony konkursu zasiadająca w jury pani zespoły z województwa, w różnych muzykolog Iwona Sawulska, prof. KUL, bardzo kategoriach. Nasz zespół „Śpiewający nas chwaliła. Przewodnicząca Związku Seniorzy” wyśpiewał sobie kolejny puchar. Jest Emerytów, Rencistów i Inwalidów (Oddziału to szczególna nagroda - związana w Lublinie) powiedziała, że jesteśmy jej z dziesięcioleciem konkursu, a więc chlubą.

podsumowując w pewien sposób sukcesy Muzyk pracujący z zespołem, Tadeusz naszego zespołu w poprzednich Przeglądach, Salamandra, również nie szczędzi pochwał pod a zarazem honorująca tegoroczny występ, adresem Seniorów. Zwraca on uwagę na z którego Seniorzy są bardzo dumni. Pani Zofia wysiłek wkładany w przygotowywanie opowiada o tegorocznym koncercie

## Piękniejsza starość

*Piękna jest młodość bujna,  
śmiała i natchniona,  
ale piękniejsza jest starość,  
która nabyła mądrości i doświadczenia,  
a nie straciła wiary i zapału młodości.*

Powyższe słowa Zygmunta Krasińskiego posłużyły jako motto do obchodów Dnia Starszego Człowieka w Końskowoli. Ile jest w nich prawdy? W odniesieniu do ludzi zrzeszonych w miejscowym Kole Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, jest to cała prawda. Mam przyjemność współpracować z Nimi od wielu lat, mam też okazję obserwować Ich poczynania i jestem przekonana, że w moim stwierdzeniu nie ma przesady.

Podstawową cechą tej grupy mieszkańców gminy Końskowola jest właśnie mądrość i młodzieńczy zapał do wzajemnego niesienia sobie pomocy, do częstego przebywania ze sobą. Objawia się to między innymi w organizowaniu uroczystości, które są zawsze przygotowane perfekcyjnie i cieszą się ogromną frekwencją. Tak było i w tym roku. Na święcie Dnia Starszego Człowieka, obchodzonym w Końskowoli 15 listopada, w wypełnionej po brzegi sali Gminnego Ośrodka Kultury, licznie zgromadzili się seniorzy i goście, którzy w życzliwych i serdecznych słowach podkreślali rolę ludzi starszych w rodzinie i społeczeństwie. W części artystycznej tego dnia wystąpiły zespoły, wierne od wielu lat, czyli „Śpiewający Seniorzy” i kabaret „Onufry”. O doświadczeniu i umiejętnościach świadczą też wypieki cukiernicze,

występów, czasem żmudne ćwiczenie trudnych utworów:

*- To niezwykli ludzie. Bardzo cenię ich poświęcenie, oddanie i wytrwałość, widoczne w działaniu. Wychodząc na scenę odkładają na bok swoje problemy, zmartwienia, czasem dolegliwości i zawsze są gotowi dać z siebie wszystko. Poza tym jesteśmy jak rodzina, łączą nas wspólna pasja, śpiewamy „od serca”.*

Kolejne występy zawsze dają naszym Seniorom wiele radości i satysfakcji. Zdarza się, że widzowie płaczą ze wzruszenia. Podobno oni sami również czasem, po cichutku ocierają łezkę - ze szczęścia. Nasi Seniorzy mają wiele wspólnych wspomnień, miejsc do których lubią powracać. Są dumni ze swojej solistki, pani Genowefy, która wybrała właśnie ten Chór a nie „Puławianki”, chociaż na co dzień mieszka w Puławach. Nasi Seniorzy, mimo że zgrani i bliscy sobie jak rodzina, są otwarci na nowych członków zespołu. Zdecydowanie można z Nimi bardzo miło spędzić czas, a przy tym zrobić coś dobrego dla innych:

*- Brzmienie byłoby lepsze, gdyby było nas więcej. Przecież śpiewać każdy może! Niektórzy mają tremę, jednak z każdym występem stres jest coraz mniejszy. Występy dają nam dużą satysfakcję, ludzie lubią wspólnie z nami śpiewać. Bardzo chętnie jeździmy na różne występy - chcemy umilać ludziom czas.*

Obecnie „Śpiewający Seniorzy” przygotowują się do kolejnych koncertów, ćwiczą kolędy. Myślę, że wszyscy z niecierpliwością oczekiwania będziemy na ich kolejne występy.

W imieniu całej redakcji składam serdeczne gratulacje i życzenia kolejnych sukcesów!

*Agnieszka Brzozowska*

serwowane na zakończenie, wykonane przez członkinie koła.

Przy okazji takiego święta zawsze zadają sobie pytanie: od kiedy zaczyna się starość? Choć medycyna określa ten wiek (ale nie mówmy o nim), to mnie się wydaje, że można mieć kilkadziesiąt lat a czuć się wciąż młodym, być pełnym energii i zapału. Żywym tego przykładem są właśnie seniorzy z naszej gminy.

Zdecydowanie należy Ich podziwiać, brać z Nich przykład i dążyć do tego, by za jakiś czas być w równie doskonałej formie!

*Bożenna Furtak*



Hrabina i lokaj, czyli Madzia i Rysio - członkowie kabaretu „Onufry”



## Ta kolekcja przetrwała próbę czasu

Rozmowa z Jerzym Stępnem z Końskowoli



Pan Jerzy od 1970 r. mieszka w Końskowoli. Z zawodu jest funkcjonariuszem Straży Granicznej, wcześniej w Nadbużańskim Oddziale SG, a obecnie w stopniu majora SG pełni służbę w Komendzie Głównej Straży Granicznej w Warszawie. Zzamilowania - kolekcjoner różnorodnych rzeczy.

### - Jak zaczęła się Pańska przygoda z kolekcjonowaniem?

- Kolekcjonerstwo zwykle zaczyna się od prostych, a przy tym tanich rzeczy. Tak było i ze mną. Zaczęło się od bardzo popularnego w latach szkolnych zbierania znaczków pocztowych. Godzinami wymienialiśmy z kolegami pojedyncze okazy i całe serie znaczków, które zdobywaliśmy odklejając je od korespondencji lub nabywając w punktach filatelistycznych.

### - Co zawiera kolekcja?

- Przede wszystkim są to znaczki pocztowe. Ogólnie jest to zbiór filatelistyczny w skład którego wchodzi jeszcze karty pocztowe i koperty. Kolejne kolekcje to: numizmatyka (monety obiegowe i kolekcjonerskie), biurofilistyk (etykiety piwne, kapsle i porcelanki, podstawki piwne, butelki piwne zamykane porcelanką, przedwojenne butelki), karty telefoniczne, pocztówki (z Puław, Kazimierza Dolnego i Nałęczowa oraz ich okolic, a także z ciekawą korespondencją przedwojenną), pieniąż papierowy, stare dokumenty i książki, militaria (medale, odznaczenia i odznaki, naszywki, guziki, dokumenty, proporzyczki, części umundurowania), a także wszystko, co jest związane z Końskowolą. Rozległe zainteresowania wzięły się z tego, że od wczesnych lat interesuję się historią. Ponieważ większość przedmiotów związana jest w jakiś sposób z moimi zainteresowaniami historycznymi stąd i moje zbiory.

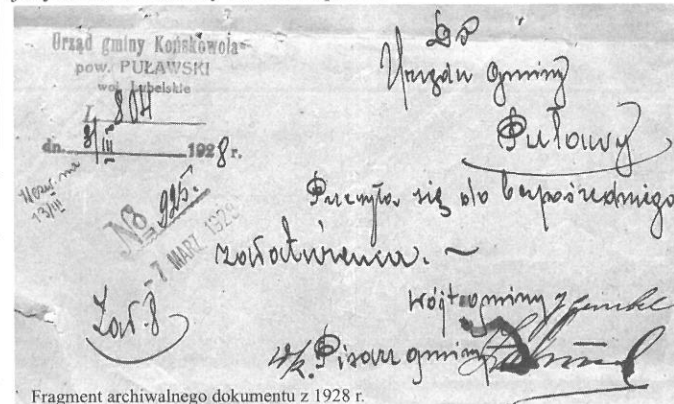
### - Co konkretnie wiąże się z Końskowolą?

- Są to przede wszystkim świadectwa, zaświadczenia i zawiadomienia szkolne od 1922 r. do lat 50-tych ubiegłego wieku. Tak na marginesie, to poszukuję dwóch roczników z 1923 i 1924 r. Pozostałe w swoich zbiorach posiadam. Do tego dochodzi korespondencja z okresu wojennego, prywatna mieszkańców Końskowoli oraz urzędowa (np. list do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Puławach z 1945 r.), kilka urzędowych dokumentów (z odciskami pieczęci Urzędu Gminy Końskowola) oraz innych typu: umowa, przyrzeczenie kupna-sprzedaży, pełnomocnictwo, zaświadczenie, ale jest też osobiste napisany życiorys mieszkańca Końskowoli z 1941 r., funkcjonariusza Policji Państwowej. Posiadam piękne etykiety z przedwojennej apteki W. Przeremblowej, a także gazetkę KURYERA POLSKIEGO z 1931 r. opisującą walkę piechoty jenerała dywizji Dwernickiego z dragonami i kozakami carskimi w czasie powstania listopadowego, która odbyła się na terenie Puław i Końskowoli.

### - Czy jest Pan w stanie określić wielkość swojej kolekcji? Gdzie to wszystko się mieści?

- Nie wiem dokładnie. Nigdy tego tak naprawdę nie policzyłem, choć

kiedyś próbowałem. Dla przykładu: kart telefonicznych i etykiet piwnych posiadam po kilka tysięcy, pocztówek z wyżej wymienionych miejscowości posiadam ok. 250 szt. Jest kilkanaście klaserów ze znaczkami, kilka z monetami, segregatory z etykietami i starymi dokumentami. Bardzo dużo zbiorów, a konkretnie zbiory militarne, udało mi się umieścić w miejscu mojej pracy. Ponieważ zatrudniony jestem w formacji mundurowej, zbiory doskonale się tam komponują. Na olbrzymiej tablicy znajdują się odznaczenia, medale, naszywki, odznaki i proporzyczki związane z formacjami mundurowymi. Na półkach swoje miejsce znalazły czapki, helmy, części wyposażenia i inne przedmioty. Na ścianach wiszą elementy umundurowania i przedmioty „zdobyte” podczas moich wyjazdów w teren. W domu żona wydzieliła mi do przechowywania kolekcji jedynie dwie szuflady oraz kilka półek.



### - Co jest najcenniejsze dla Pana w zbiorach własnych?

- Zastanawiałem się kiedyś, z czego w mojej kolekcji byłoby mi najtrudniej zrezygnować. Doszedłem do wniosku, że ze znaczków, bo z nimi zaczęła się moja przeszłość trzydziestoletnia przygoda kolekcjonerska. Bardzo ciężko byłoby mi również rozstać się z moim małym zbiorem dokumentów związanych z Końskowolą. Dla kolekcjonera najcenniejsze są przedmioty, które wydane zostały w nielicznych egzemplarzach lub w takich ilościach przetrwały do naszych czasów.

### - Czego poszukuje Pan teraz najbardziej?

- Ostatnio interesują mnie stare wydania dzieł pisarzy związanych z Końskowolą - Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnika. Poszukuję też książek opisujących życie mieszkańców XVIII i XIX-wiecznych Puław. Niestety wydania takie rzadko pojawiają się na aukcjach.

### - Czy kiedykolwiek chciał Pan porzucić swoje hobby?

- Kilka razy chciałem to zrobić - z powodu braku czasu. Katalogowanie, segregowanie i układanie nabytych przedmiotów zajmuje strasznie dużo czasu. Problemem było też nabywanie nowych zbiorów. Na szczęście pomógł mi Internet. Nie muszę już jeździć na targi kolekcjonerskie lub targi staroci, szukać informacji w bibliotekach. Żona rozumie i podziela moje zainteresowania - zaszczyliłem u niej żyłkę kolekcjonera, razem wzbogacamy zbiory.

### - Jakie rady ma Pan dla początkujących kolekcjonerów?

- Już od dzieciennych lat zbieramy różne przedmioty. Czasem są to rzeczy, które według nas kiedyś zostaną wykorzystane, do innych przedmiotów jesteśmy przywiązani, a niekiedy zbieramy - bo to nasze hobby. Podstawowa rada - bardzo trywialna - zbieraj to, co się podoba. Bez tego „czegoś” nigdy nie stworzymy dobrej kolekcji. Inne rady: zanim zaczniesz kupować, „odrób lekcję” w postaci wcześniejszego obserwowania rynku i akumulowania wiedzy. Wiedza to podstawa. Nie połuj tylko na to, co modne dziś, ale myśl, co przetrwa próbę czasu. Mody przychodzą i odchodzą, a my zostajemy z kolekcją. No i nie bójcie się zrobić tego pierwszego kroku. To naprawdę wielka przygoda.

Rozmawiała Teresa Dymek

## Jubileusz sześćdziesięciolecia biblioteki

Na uroczystości jubileuszowe Biblioteki Publicznej, które miały miejsce w dniu 20 listopada 2009 r., zaproszenie przyjęli: radni, przedstawiciele władz samorządowych gminy, powiatu i wielu instytucji, bibliotekarze, sponsorzy, współpracujący z biblioteką regionaliści i przede wszystkim czytelnicy.

Na tę okoliczność przygotowano prezentację multimedialną na temat historii i działalności naszej biblioteki, a także trzy wystawy regionalne: fotograficzną „Dotyk Czasu”, autorstwa Teresy Orłowskiej, przedstawiającą historyczne i współczesne zdjęcia miejsc z terenu Końskowoli; wystawę archiwaliów, starych dokumentów ze zbiorów końskowolskich kolekcjonerów - Teresy Sadurskiej i Jerzego Stępnia oraz wystawę przedwojennych dokumentów dotyczących oświaty w Końskowoli i ludzi z nią związanych, które udostępniło Muzeum Oświatowe w Puławach. Wśród eksponatów znalazł się globus z 1936 roku, będący kiedyś częścią wyposażenia miejscowej szkoły, dzisiaj jeden z trzech takich w Polsce. Wystawę wzbogacono starymi książkami, modlitewnikami i kanczykami ze zbiorów czytelników. Wystawy można oglądać w GOK-u do końca grudnia.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była promocja wydawnictwa jubileuszowego „Opowiadał mi pradziadek”. Książka jest efektem współpracy z czytelnikami. Znalazły się w niej przeróżne legendy, mity, wydarzenia niezwykle ziemi końskowolskiej i okolic. Wydanie jej możliwe było dzięki wsparciu finansowemu Starostwa Powiatowego w Puławach, Gminy Końskowola i licznych sponsorów, za które serdecznie dziękujemy. Tomik legend był w tym szczególnym dniu prezentem dla wszystkich gości.

Liczne listy gratulacyjne, podziękowania, kwiaty i prezenty,

## Regionaliści o historii

W dniu 28.11.2009 r. odbyło się posiedzenie plenarne Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie. Omówiono program działania Rady w roku 2010, a także dokonano wyboru miejsca X Sejmiku WRTW - jednogłośnie zdecydowano, że odbędzie się on w Powiecie Krasnostawskim, natomiast od strony organizacyjnej odpowiedzialność weźmie na swoje barki Towarzystwo Regionalne w Fajslawicach. Rada Wojewódzka poczyniła również kroki zmierzające do przywrócenia wydawnictwa „Region Lubelski”, które będzie miało za zadanie przedstawienie działalności poszczególnych Towarzystw, a także ważniejszych wydarzeń społecznych i kulturalnych Lubelszczyzny.

Najważniejszym punktem obrad okazał się wykład prof. dr hab. Aliny Aleksandrowicz pt. „Rok 1809 w Lublinie i na Lubelszczyźnie - zapomniana rocznica”. Oto krótki zarys jego treści:

Po zwycięskiej bitwie Francuzów w czerwcu 1807 r. pod Frydlandem, 7 lipca dwóch cesarzy podpisało traktat w Tylży, który postanawiał (jako rezultat osiągniętego kompromisu) utworzenie z części zaboru pruskiego państwa o nazwie Księstwo Warszawskie, z królem saskim Fryderykiem Augustem jako panującym. Był to twór w niczym nie przypominający Państwa Polskiego.

Napoleon, walcząc na licznych frontach, ogołocił Księstwo z żołnierzy - zostawiając za ledwie kilkunastotysięczną armię. Tymczasem Austria postanowiła podbić Księstwo, by zachęcić Rosję czy Prusy do wspólnej walki z Napoleonem. Przeciw arcyksięciu Ferdynandowi d'Este, który na czele 30 tys. armii wkroczył do Księstwa, stanęło 12 tys. żołnierzy polskich pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego. Przegrana bitwa pod Raszynem, 19 kwietnia 1809 roku, zmusiła przeciwnika do odwrotu. Po zwycięstwie

świadczą o ciepłej atmosferze i przyjaźni z naszą wiekową już jubilatką. Bo „jubileusz to wyjątkowa okazja by pogratulować wszystkim, dzięki którym biblioteka stała się miejscem, w którym krzewi się czytelnictwo i kulturę słowa oraz rozbudza wrażliwość literacką” - to słowa jednego z listów gratulacyjnych, które trafnie oddają wzajemne powiązania biblioteki i otoczenia, w którym pracujemy.

Jubileusz uświetnił koncert uzdolnionej młodzi, czytelników i sympatyków naszej biblioteki. Utwory na pianinie zagrało trio „Swawola” - uczennice szkoły muzycznej w składzie: Katarzyna Araucz, Marzena Wiśniewska i Patrycja Gil, laureatki III Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Kameralnej. W ich repertuarze znalazł się utwór „5 walców na 30 palców” Johanna Straussa oraz utwory Chopina, wykonane indywidualnie. Publiczność mogła także wysłuchać lirycznych piosenek, przy akompaniamencie gitary, z repertuaru M. Grechuty w wykonaniu Honoraty Sadurskiej. W nowej odsłonie - z towarzyszeniem instrumentu klawiszowego - zaprezentowali się członkowie orkiestry dętej. Słynne szlagiery zagrali: Andrzej Krych i Mateusz Długosz na trąbkach oraz Damian Przepiórka na saksofonie. Popisy młodych muzyków spotkały się z wielkim aplauzem publiczności.

Po pięknym koncercie, wszyscy goście zostali zaproszeni na tort urodzinowy. Przy kawie, rozmowom i wspomnieniom nie było końca. Dało się też słyszeć nowe legendy. Może to będzie załączek następnej książki na kolejny jubileusz?

Bożena Rybaniec  
Zdjęcia na str. 2

Napoleona pod Wagram w lipcu 1809 r., mocą traktatu pokojowego w Wiedniu, Księstwo Warszawskie rozszerzone zostało o część zaboru austriackiego (z Krakowem, Radomiem, Lublinem i Siedlcami).

Mimo że Księstwo było całkowicie zależne od pozycji Napoleona w Europie, a w związku z tym - jak się później okazało - istniało dosyć krótko, odegrało ono ogromną rolę dla dalszego trwania polskości i pogłębiania się procesów tworzenia nowoczesnego narodu.

Pani Profesor piękną polszczyzną przedstawiła jak spontanicznie ludność miast i wsi Lubelszczyzny witała wojska napoleońskie i odziały polskie walczące przy boku Napoleona. W wielu miejscowościach, takich jak: Lublin, Puławy, Zamość, Chełm, przed rogiatkami stawiano bramy powitalne - udekorowane kwiatami, z transparentami powitalnymi. Organizowano również manifestacje patriotyczne - w ratuszach lub kościołach wprowadzano złote orły napoleońskie z przysięgami na wierność Napoleonowi. Tak więc z ratuży spadały dwugłowe orły austriackie, na miejsce których mocowano białe orły polskie i złote napoleońskie. Rozświetlano i dekorowano również domy prywatne, niejednokrotnie ludzie płakali z radości.

Powołanie wojska narodowego było w dziejach polskich po roku 1795 bardzo ważnym faktem. Uzewnętrzniło ono jego polskość poprzez umundurowanie, sztandary, komendę polską, a także przejście dawnych tradycji wojskowych i wychowanie żołnierza mającego poczucie wolności.

Olbrzymie zasługi dla ugruntowania kultu wojska polskiego, jego oręża oraz chorągwi odnieśli także Czartoryscy. W Świątyni Sybilli gromadzili oni pamiątki militarne, które sugerować miały ciągłą gotowość do czynu. Oczekiwano wojny Napoleona z Rosją, która miała przynieść upragnioną niepodległość.

Tadeusz Grygliński





Dnia 24.11.2009 roku uczniowie gimnazjum w Końskowoli odbyli spotkanie z Policją. Wizyta dotyczyła zapoznania się z czynnikami demoralizacji nieletnich i jej przeciwdziałaniu. Pani nadkomisarz wyjaśniła, jakie czyny popełnione przez nieletnich podlegają karze i jakie są ich konsekwencje. Każde, nawet niewielkie wykroczenie, zostaje zapisane w karcie karniej; którą każdy posiada. Wszystkie przestępstwa, wpisane w nią, mogą utrudnić nam znalezienie pracy w przyszłości. Pani policjantka poinformowała także o powodach demoralizacji, są nimi np. próba wykazania się w swoim środowisku, a również chęć pokazania sprytu. Wspominała o karach za posiadanie i zażywanie narkotyków. Zapoznała nas z procedurą postępowania w razie przyłapania na czynie niezgodnym z prawem. Takie informacje i kontakt z pracownikiem Policji dało nam dużo do myślenia. Zrozumieliśmy, że nie warto próbować narkotyków, gdyż ich działanie jest krótkie, a skutkiem jest uzależnienie. Od tamtej pory mamy zamiar unikać tego ryzyka, bo NIE WARTO!!!! Będziemy zastanawiać się nad zachowaniem w różnych sytuacjach życiowych i unikać ryzyka.

uczniowie klasy II a

Dzięki temu spotkaniu dowiedziałam się więcej na temat młodocianych przestępców i odpowiedzialności nieletnich za swoje czyny. Zostały nam przedstawione najczęściej popełniane przestępstwa. Pani policjantka powiedziała nam też, że co młodzie ludzie trafiają do zakładów poprawczych, a za co do aresztu i do więzienia. Chciałabym, aby takie spotkania odbywały się w naszej szkole częściej.

Barbara Sumorek, kl. II c

Pani policjantka zwróciła nam uwagę na to, że np. za kradzież nawet małego lizaczka czekają nas poważne konsekwencje. Ponieważ w naszych dokumentach nie będzie napisane „ukradł lizaka za 0,20 zł” lecz „dopuścił się kradzieży”. Wyłudzenia i zastraszania młodszych lub słabszych kolegów mogą skończyć się pobytem w zakładzie poprawczym. Uważam, że takie spotkania są potrzebne, aby uświadomić nam, że za złe uczynki możemy odpowiadać jak dorośli.

Martyna Józwicka, kl. II c

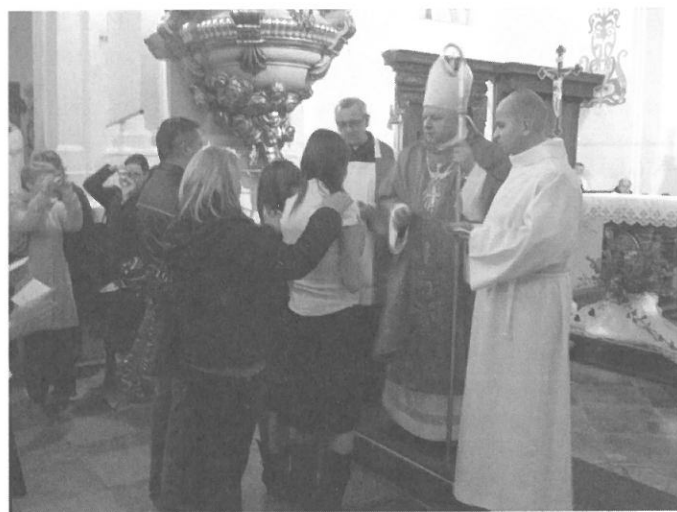
### I Ty możesz zostać świętym Mikołajem

Jak co roku w naszej szkole włączamy się w działania, których celem jest pomoc wychowankom puławskich placówek oświatowo-wychowawczych. 24 listopada 2009 roku w naszej szkole przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego oraz Szkolnego Koła PCK wraz z opiekunami zorganizowali dyskotekę charytatywną. Obecnie na terenie szkoły trwa zbiórka darów - artykułów papierniczych, środków czystości i słodyczy. Zostaną one przekazane mieszkańcom Domu Dziecka oraz Zakładu Wychowawczego Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek w Puławach. Mamy nadzieję, że chociaż w niewielkim stopniu będziemy mogli pomóc potrzebującym.

**Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia Życzymy wszystkim ludziom dobrej woli odkrycia sensu życia, radości i nadziei.**

Samorząd Uczniowski.

### Bierzmowanie klas III



Dnia 30 listopada uczniowie klas trzecich naszego gimnazjum przystąpili do sakramentu bierzmowania. Uroczystość miała miejsce podczas Mszy św. odpustowej w uroczystość patrona naszej świątyni św. Andrzeja apostoła. Sakramentu udzielił nam biskup Józef Wróbel. Poprzez bierzmowanie otrzymaliśmy pełnię darów Ducha świętego, który ma umocnić nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad oraz pomóc nam odważnie kroczyć drogą Chrystusa. My w zamian za te wszystkie dary zobowiązaliśmy się do wierności Chrystusowi, do pracy dla niego i do poznawania Go. Bierzmowanie na każdym z nas pozostawiło niezatarte znamię. Dzięki mocy Ducha św. staliśmy się pełnoprawnymi i gorliwszymi chrześcijanami.

Anna Próchniak, III d



Mimo trudów, jakie spoczywały na nas w czasie przygotowania do bierzmowania - wielu prób i egzaminu, „dobrnęliśmy” do szczęśliwego finału. Z perspektywy czasu sądzę, że było nam to potrzebne, by godnie przyjąć sakrament chrześcijańskiego umocowania. Wierzę, że w dorosłym życiu moc darów, które otrzymaliśmy, będzie nam bardzo potrzebna.

W imieniu wszystkich bierzmowanych chcielibyśmy podziękować księdzu biskupowi Józefowi Wróblowi za udzielenie nam sakramentu, naszemu katechecie księdzu Mirosławowi Bończoszkowi, na którego barkach spoczywał trud przygotowania nas do tej uroczystości oraz wychowawcom, nauczycielom i wszystkim, którzy uświetnili tę uroczystość swoją obecnością i byli razem z nami.

Marcin Lis, III b

## IX ŚWIĘTO KULTURY Sport w gminie

Wszystkie dotychczasowe edycje Powiatowego Święta Kultury, organizowanego przez Starostwo Powiatowe, odbywały się w Puławach. W tym roku nastąpiła zmiana miejsca, która jest wynikiem sugestii dyrektorów domów kultury z terenu. Odtąd będzie to impreza przechodnia. Co roku w innej gminie. Na miejsce pierwszego, zamiejscowego święta wybrano Kurów, a dokładniej salę gimnastyczną w tamtejszej szkole. Wzorem lat ubiegłych na scenie zaprezentowały się zespoły artystyczne niemal ze wszystkich gmin. Nasze środowisko reprezentował niezawodny zespół „Śpiewający Seniorzy”. Oprawę plastyczną zapewniły stoiska promocyjne. Wizytówkę gminy Końskowola wystawiły: Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna oraz Końskowolskie Towarzystwo Społeczno-Regionalne - prezentując m.in. lokalne wydawnictwa, a także Stowarzyszenie Aktywna Wieś Witowice i Fundacja „Nie zamykajmy drzwi” z Pożoga. Aktywne panie z Witowic przygotowały świąteczne potrawy będące przedmiotem konkursu. Bigos wigilijny, karp w galarecie, sernik królewski oraz inne tradycyjne potrawy smakowały wyborne i zasłużyły na nagrody. W drugim konkursie - na kartkę świąteczną - wysoko oceniono prace dzieci z kółka plastycznego z GOK. Nagrodę za I miejsce otrzymał Kamil Kowalczyk, za II miejsce Karolina Lewandowska, za III Agnieszka Szlendak.

Jak co roku doceniono też ludzi pracujących na rzecz rozwoju kultury. Nagrody Starosty w dziedzinie kultury otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich z Baranowa i 16 osób z terenu powiatu, w tym p. Teresa Dymek z Gminnej Biblioteki Publicznej w Końskowoli. Jest to już jedenasta nagroda przyznana dla naszego środowiska.

Tego dnia ogłoszono też wyniki konkursu fotograficznego „Skarby architektury i krajobrazu powiatu puławskiego”. W gronie laureatów znalazły się: p. Teresa Orłowska - II miejsce i Łucja Orłowska - wyróżnienie.

Gospodarzem jednej z kolejnych edycji Powiatowego Święta Kultury będzie Końskowola. Pozostaje nam czekać na swoją kolejkę.

BF  
Zdjęcia na str. 2

### Mikołaj w kulturze

W sobotę, 5 grudnia 2009 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli, dzieci świętowały przyjście Św. Mikołaja. Zespół ART - RE z Krakowa przygotował dla najmłodszych widowisko mikołajkowe pt. „O dwóch takich co ukradli księżyc”. Naszym małym widzom spektakl ten bardzo się podobał, mogli oni także spróbować swoich sił na scenie - razem z aktorami. Po przedstawieniu dzieci chętnie uczestniczyły w mikołajkowych zabawach - śpiewały piosenki, tańczyły, brały udział w konkursach zręcznościowych. Na pamiątkę dla Świętego Mikołaja przygotowały plakaty, które malowały z wielkim zapałem. Zabawa była przednia, co widać na zamieszczonym zdjęciu.

AB



Za nami runda jesienna sezonu 2009/2010 w A klasie, co zachęca do podsumowania występów Powiślaka. Runda rozpoczęła się od wielkich zmian w składzie. Trzon drużyny złożony w większości z zawodników z Puław zdecydował się na założenie własnej drużyny. Nowi zawodnicy naszej drużyny mieli okazję zaprezentować swoje umiejętności w kilku sparingach. Bilans to po dwa zwycięstwa i remisy oraz jedna porażka. Wraz ze zmianą kadry nastąpiła zmiana trenera, funkcję szkoleniowca objął Wojciech Pięta.

Inauguracja sezonu nastąpiła 23 sierpnia, a rywalem Powiślaka był BKS Bogucin. Pierwszy mecz i od razu rozczarowanie. W wyjściowej jedenastce mieliśmy jedynie dziesięciu piłkarzy, a to z powodu braku gotowych do gry zawodników. Część nie miała kart, a innych najzwyczajniej nie było na meczu.

Szansą na poprawienie nastrojów był mecz z Żyrzyniakami. Zwycięstwo 2:0 było w dobrym stylu.

Szczególny mecz rozegraliśmy ze Stalą II Poniatowa na wyjeździe. Pomimo gry w dziesiątkę (po raz kolejny brak zawodników), Powiślak dzielnie walczył. Mecz zakończył się porażką 3:4, ale zawodnicy wracali w dobrym nastroju.

Kontrowersji nie brakowało w kolejnym pojedynku, tym razem z Mazowszem. Bramka dla Steżycy już w 2 minucie po rzucie karnym, a kilka chwil później czerwona kartka dla Jakuba Bocińskiego, ustawiła spotkanie zakończone ostatecznie wynikiem 0:2.

Od VI kolejki miała się rozpocząć seria gier z teoretycznie słabszymi rywalami. Pierwszym z nich była Garbarnia, która uległa Powiślakowi. Tydzień później przysła wygrana z Wilkami, a następnie z Serokomlą Janowiec. Wyniki może dobre (2:1 z Garbarnią, 2:0 z Wilkami, 6:2 z Serokomlą), ale styl już niekoniecznie. Taka sama gra nie wystarczyła by pokonać rezerwy Cisów Nałęczów. Remis 1:1 był rozpatrywany w kategoriach porażki.

Kolejnymi przeciwnikami były drużyny, które awansowały do A klasy. Mecz z Bobrami słaby i kolejny remis.

W ponurych nastrojach został rozegrany ostatni mecz rundy jesiennej. Po raz kolejny w Garbowie, ale tym razem zakończył się remisem 0:0 z miejscową Zawiszą.

W minionym sezonie bramki dla drużyny z Końskowoli zdobywali: Michał Białek (pięć), Jacek Dębiec (cztery), Jakub Bociński (trzy), Marcin Radomski (dwie), Przemysław Duda, Piotr Góralski, Sebastian Strojek (po jednej).

Przed nami przerwa w rozgrywkach prawdopodobnie do drugiej połowy marca. Miejmy nadzieję, że zawodnicy Powiślaka zgrają się lepiej na boisku i na wiosnę będziemy się cieszyć z lepszej pozycji.

Tomasz Owczarz

Końcowa tabela po rundzie jesiennej:

	Nazwa klubu	Mecze	Bramki	Punkty
1	Mazowsze Steżycza	13	41-9	30
2	Stal II Poniatowa	13	43-17	28
3	Hetman Gołąb	13	51-15	28
4	Wilki Wilków	13	31-24	26
5	KS Drzewce	12	29-18	22
6	Żyrzyniak Żyrzyn	13	32-33	21
7	BKS Bogucin	13	23-34	18
8	Garbarnia Kurów	13	25-25	16
9	Zawisza Garbów	13	25-41	16
10	<b>Powiślak Końskowola</b>	<b>12</b>	<b>18-17</b>	<b>15</b>
11	Cisy II Nałęczów	13	24-41	14
12	Poraj Kraczwice	13	22-47	12
13	Bobry Karczmiska	13	22-35	10
14	Serokomla Janowiec	13	19-49	4



**JAN BIAŁOWĄS - „Pogrzeb po 64 latach”.**

Książka stanowi wypełnienie i dopełnienie nieopisanego testamentu ocalałych z rzezi, wobec Tych wszystkich, którzy zginęli w latach 1943 - 44 na Podolu i Wołyniu z rąk OUN-UPA i SS-Galizien. Warto przypomnieć, że zanim doszło do ludobójstwa polskiej ludności Kresów Wschodnich przez nacjonalistów ukraińskich, na tych terenach współżycie Polaków i Ukraińców układało się poprawnie.

Rodziny, potomkowie i sąsiedzi pomordowanych mieszkańców Iłhowicy, Berezowicy Małej, Płotyczy i Łozowej brutalnie wygnani ze swojej rodzinnej ziemi musieli czekać ponad sześćdziesiąt lat, żeby upamiętnić groby swoich bliskich. Autor w swojej pracy podkreśla i przypomina nam wszystkim, jak ważna dla historii i młodego pokolenia jest pilna, wręcz nagląca potrzeba upamiętnienia wszystkich zamordowanych Polaków przez OUN-UPA. Na naszych oczach odchodzą ostatni świadkowie tamtych wydarzeń. Jednocześnie z przerażeniem można zaobserwować, jak coraz częściej fałszowane są karty historii tamtych terenów, na których prawie nie ma już Polaków. Dzięki Panu Janowi Białowąsowi, historia poszczególnych miejscowości czy pojedynczych osób, które w nich żyły, nie zginie w mrokach zapomnienia a śmierć Polaków niewinnie pomordowanych na zawsze zostanie utrwalona w kamieniu i na papierze.

**Opowiadał mi pradziadek** - mity, legendy, wydarzenia niezwykle ziemi końskowolskiej i okolic.

Nie tylko miasta, również małe miejscowości a nawet wsie mają swoje legendy. Podania o tym jak je założono, skąd wzięła się ich nazwa, jakie przysłowia i opowiadania są z nimi związane przekazywano ustnie, powtarzając je wielokrotnie, przez całe pokolenia. Cała wiedza o przeszłości trwa w kulturze ludowej dzięki ludzkiej pamięci.

Również Końskowola i jej okolice mają swoje opowiadania, mają swoją mitologię i mityczną genezę. Bo czyż nie jest przyjemniej wierzyć, że nazwa miejscowości nie wzięła się od nazwiska jej właściciela a od jakiegoś niezwykle nadprzyrodzonego zjawiska? Takie podejście zbliża do pojmowania historii jako czegoś, co dotyka także nas - suche fakty zdają się nieznaczące, nawet jeśli są prawdziwe. W legendzie chodzi głównie o magiczność, o urodę słowa i wyobrażenia ludowe a mniej o fakt.

W Końskowoli i jej okolicach też przebywały różne dziwne i legendowe stworzenia. I tu zaległy się utopce, boginki i licha, tu po łąkach południową porą chodzi tajemnicza kobieta, która swym pięknem fascynuje, ale i przeraża. Nie brakuje też podań o rycerzach, bogatych panach, którzy z miejscem tym byli związani. I co typowe dla ludowych podań, nie brakuje w nich przestrogi - już to przed siłą natury, już to przed czymś, czego obecność w świecie każdy wyczuwa, a czego nikt nie umie nazwać. Złych spotyka zasłużona kara, za każdy grzech należy się pokuta, ale dobro jest nagradzane, a miłość zwycięża czas i przeszłość.

W tomiku znajdziemy nie tylko opowiadania dotyczące dawnych czasów, ale także wiecznie żywej nadprzyrodzoneści świata, napotykaną również przez współczesnych. Bo czyż świat, w którym wszystko jest jasne i dobrze rozumiane nie traci wiele ze swojej urody i tajemnicy? Nie brakuje też akcentów humorystycznych - równie typowych dla folkloru jak smutek i nostalgia.

Obie książki można nabyć w Gminnej Bibliotece i mogą stanowić piękny prezent gwiazdkowy dla naszych bliskich.

**Fraszka**

Henryk Barankiewicz

*Nieśmiała prośba*

Agresja w domowych pieleszach  
W trudnym mozolnym życiu  
W stosunkach międzyludzkich  
Na co dzień i od święta  
Na szosach i na drogach.

Proszę nieśmiało w wielkiej pokorze -  
Przed dalszą degradacją człowieczeństwa  
Chroń nas Miłościwy Dobry Boże...

**Końskowola znów zagra na rzecz chorych dzieci**

W ramach XVIII Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, 10 stycznia 2010 r., w Gminnym Ośrodku Kultury odbędzie się koncert charytatywny.

Do udziału w koncercie serdecznie zapraszamy zespoły muzyczne z terenu gminy, które zechciałyby zaprezentować swój dorobek, a tym samym pomóc chorym dzieciom. Prosimy o kontakt: 81 881 62 69.

**Ogłoszenie**

Dyrektor ZPO w Pożogu informuje, że posiada do wydzierżawienia działkę nr 65/1 o pow. 0,60 ha położoną w Starym Pożogu w sąsiedztwie placu szkolnego. Dokładne informacje można uzyskać osobiście w sekretariacie szkolnym lub telefonicznie pod nr 81 8812527.

**Z żałobnej karty**

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników  
Z grona żyjących odeszli

Próchniak Leokadia (81)	Witowice
Gembal Paweł (59)	Nowy Pożóg
Próchniak Janina (89)	Nowy Pożóg
Bartnik Helena (78)	Końskowola
Furdal Zofia (80)	Stary Pożóg
Zuchniarz Genowefa (83)	Stary Pożóg
Wójcik Władysław (75)	Stok
Próchniak Krzysztof (22)	Końskowola
Sieniuta Stanisław (59)	Nowy Pożóg
Sulek Danuta (55)	Opoka
Próchniak Jan (85)	Stara Wieś
Ochal Helena (95)	Chrzachów
Stefanek Józef (66)	Końskowola

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec, Agnieszka Brzozowska

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Agnieszka Franczak-Pac, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąs, Przemysław Pytlak, Tomasz Owczar

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok\_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

**Korzystanie z Usług Doradczych przez Rolników i Posiadaczy Lasów - PROW 2007-2013**

**Rolniku!**

- Sprawdź, czy Twoje gospodarstwo spełnia minimalne wymogi wzajemnej zgodności.
- Możesz wykorzystać na ten cel 1500 euro z funduszy Unii Europejskiej.

Doradcy LODR w Końskowoli pomogą Ci w kompleksowej ocenie Twojego gospodarstwa i wskażą, jak dostosować je do wymogów unijnych. Wypełnią również wymaganą dokumentację.

Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli  
ul. Pożowska 8, 24-130 Końskowola  
tel. 81 889 06 00, fax 81 889 06 53  
www.wodr.konskowola.pl, e-mail: wodr@wodr.konskowola.pl



**Nowa jakość w Końskowoli!**



**Już otwarte !!!  
SALONIK PRASOWY,  
ul. Lubelska 93 (przed GOK)**

- prasa
- bilety MKZ
- karty telefoniczne
- słodycze i napoje
- chemia

**Zapraszamy!**

**JĘZYK ANGIELSKI  
DLA DZIECI, MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH**

**Małe grupy  
Wykwalifikowany prowadzący  
Promocyjne ceny  
Świetne wyniki**

**SJA 'PROGRESS' prowadzi kursy dla maturzystów, gimnazjalistów oraz dla dorosłych**

**SJA „PROGRESS”**

Tel. 512 246 972 lub 81 881 62 73

Kursy odbywają się w GOK w Końskowoli, ul. Lubelska 93

Zaczynamy 15.01.2010r.





Z okazji zbliżających się  
Świąt Bożego Narodzenia  
samych radosnych, spokojnych  
i pogodnych chwil oraz  
szczęścia w Nowym 2010 roku  
Członkom i Klientom Banku  
życzą

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy  
Banku Spółdzielczego w Końskowoli



**BANK SPÓŁDZIELCZY  
W KOŃSKOWOLI**

Z Tobą i dla Ciebie od 31 lat



### Lokata na święta

- ✓ Otwierana na okres 3 miesięcy
- ✓ Minimalna wpłata 3 tys. zł
- ✓ Atrakcyjne stałe oprocentowanie – **4,9%!**

### Kredyt Bezpieczna Gotówka

- ✓ **Bez prowizji!**
- ✓ Stałe oprocentowanie - **9,0%**
- ✓ Wysokość kredytu do 20.000 zł
- ✓ Spłata do 24 miesięcy
- ✓ **Ubezpieczenie kredytu na koszt Banku!**

**Tylko w  
grudniu!**

### Kredyt z Prezentem

- ✓ Oprocentowanie od **9,1%**
- ✓ Wysokość kredytu do 50.000zł
- ✓ Spłata do 60 miesięcy
- ✓ **Prezent - o 50 zł mniejsza prowizja dla posiadaczy konta w Banku**



Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku, w godzinach 7<sup>15</sup> - 17<sup>00</sup>,  
ul. Lubelska 91A, 24-130 Końskowola,  
tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,  
email: bank@bskonskowola.pl, www.bskonskowola.pl